Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 247 | Środa 24 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej

Uchwały o położeniu międzynarodowem i wewnętrznem kraju

Uchwały Rady Naczelnej rozpadają się na dwie części. Część pierwsza dotyczy **położenia międzynarodowego**. Tekst, powzięty na podstawie referatu tow. K. Czapińskiego, podajemy w brzmieniu dosłownem.

Uchwała o położeniu międzynarodowem

Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że coraz szybciej wzrasta niebezpieczeństwo wybuchu wojny, spowodowane kapitalistyczną konkurencją o rynki, o tereny eksportu kapitału i emigracji i t. p. Państwa kapitalistyczne, w pierwszym rzędzie faszystowskie, już dziś organizują masowe podstawy dla swych przyszłych armij wojujących — przy pomocy „służby pracy" w Niemczech, „narodowego wychowania wojennego" we Włoszech, ostatniej ustawy o służbie pomocniczej dla mężczyzn do 60-iu lat i dla kobiet w Polsce. Proletarjat przeciwstawia tym wszystkim przygotowaniom wojennym straszliwie obciążającym budżet już w okresie obecnym, — swoją NIEZŁOMNĄ WALKĘ Z FASZYZMEM, JAKO GŁÓWNEM ŹRÓDŁEM KNOWAŃ WOJENNYCH.

Wobec konfliktu na Dalekim Wschodzie między Japonją a Z. S. S. R., który łatwo może się przeistoczyć w wojnę światową, Rada Naczelna wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkim formom zbrojnej interwencji, gdyby jakiekolwiek konkretne plany w tym kierunku powstały.

Rada Naczelna stwierdza, że hitleryzm w Niemczech staje się coraz większem niebezpieczeństwem wojennem w Europie. Plany zbrojnej akcji na Wschodzie bynajmniej przez hitleryzm zaniechane nie zostały.

Współczesna atoli zagraniczna polityka Polski „sanacyjnej" popiera hitleryzm i prowadzi tem-samem do osłabienia stanowiska Polski. Słabnie sojusz z Francją; budzi się podejrzliwość „Małej Ententy" (obawiającej się rozbioru Czechosłowacji przy pomocy Węgier); wzrasta niepokój Rosji Sowieckiej; zmniejsza się wpływ Polski w Gdańsku. Taka polityka jest szkodliwa tak dla pokoju europejskiego, jak i dla rozwoju Polski niepodległej. Szkodliwość tej polityki ujawniła się wyraźnie na ostatniej Lidze Narodów, gdy delegaci polscy w konsekwencji polityki pro-hitlerowskiej wybrali metody uderzenia w traktaty i w Ligę Narodów.

***

Uchwała kładzie nacisk na dwie okoliczności:

1) rosnące niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny nie jest czemś oderwanem, istniejącem samo przez się, ale łączy się najbardziej ściśle z rozwojem prądu faszystowskiego; **walka z wojną — to walka z faszyzmem**; czas ostatni, by narody zdały sobie z tego sprawę;

2) polityka zagraniczna obozu „sanacyjnego" jest pojmowana powszechnie, jako stopniowe odchodzenie od Francji i od „Małej Ententy" na rzecz zbliżenia do „Trzeciej Rzeszy" i do Węgier; Rada Naczelna uważa tę politykę za szkodliwą z każdego punktu widzenia; wynikają z niej konsekwencje takie, jak **metoda postępowania** delegacji polskiej na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Uchwała o położeniu wewnętrznem

Dzieli się ona zkolei na dwie znowuż części składowe.

Część pierwsza daje ocenę ogólną układu stosunków w Państwie Polskiem.

I.

Ostatnie wybory samorządowe wykazały wszędzie, gdzie odbyły się one w warunkach względnej chociażby swobody wyborczej, mimo zastosowania nowej reakcyjnej ordynacji wyborczej, zupełną izolację „sanacji" od żywych sił społecznych i wzmocnienie się wpływów i znaczenia PPS. Tych faktów nic nie zdoła przysłonić, ani stosowanie na szeroką skalę znanych metod wyborczych, ani pewne sukcesy endecji, osiągnięte kosztem „sanacji" drogą szowinistycznej i klerykalnej demagogji.

Widząc swą porażkę „sanacja" dokonywa manewru w postaci t. zw. „kursu na lewo", próbując w ten sposób nawiązać jakąbądź łączność chociażby z częścią mas chłopskich. Te beznadziejne wysiłki ukrycia właściwego kapitalistycznego i obszarniczego charakteru obozu rządzącego muszą się spotkać z bardziej jeszcze wzmożoną akcją P. P. S. i wszystkich jej członków, demaskującą istotne klasowe oblicze sanacji i jej system rządzenia, a prowadzoną pod hasłem całkowitego obalenia dyktatury faszystowskiej i zdobycia władzy dla robotników i chłopów.

Rada Naczelna wskazuje jednocześnie na idącą w parze z owym „kursem na lewo" gorączkową akcję „sanacji" w kierunku rozbicia i osłabienia niezależnego ruchu chłopskiego. Akcja ta, ułatwiona przez brak wyraźnej ideologji społecznej w ruchu chłopskim, toruje drogi na wieś przedewszystkiem endecji. Rada Naczelna stwierdza, że tylko jasne antykapitalistyczne i antyobszarnicze stanowisko oraz zdecydowana współpraca i jedność chłopów z robotnikami mogą zagwarantować siłę i trwałość walki społecznej i politycznej na wsi.

Obowiązkiem przeto organizacyj P. P. S. jest wzmocnienie pracy wśród chłopów zarówno organizacyjnej jak i propagandowej, nastawionej na wykazywanie „sanacyjnej" obłudy, endeckiej demagogji nacjonalistyczno - klerykalnej i bezsilności wszelkich reklamowych akcji oddłużeniowych przy jednoczesnem coraz większym obciążeniu podatkowem i pozbawieniu mas pracy, chleba i oświaty.

Rada Naczelna wzywa masy robotnicze i chłopskie do zdecydowanego oporu przeciwko zamierzonemu odebraniu prawa do oświaty przez obniżanie poziomu szkolnictwa i wprowadzenie opłat za kształcenie w szkołach powszechnych.

***

Co do tego punktu podkreślić tylko chcemy stwierdzenie przez Radę Naczelną całej objektywnej beznadziejności t. zw. kursu na lewo w ramach i w granicach „sanacyjnego" systemu rządzenia. W dyskusji podnoszono z wielu stron te wszystkie objawy rozkładu wewnętrznego B.B.W.R. o których piszemy często i dużo, a które na prowincji nabierają nieraz form bardziej ostrych i jaskrawych, niż w stolicy.

Część druga uchwały wyjaśnia i ustala ostatecznie stanowisko Partji w sprawie **t. zw. jednolitego frontu.** Tekst podajemy znowu dosłownie.

II.

P. P. S. stojąc niezmiennie na stanowisku jedności klasy robotniczej, dąży do jak najbliższego współdziałania wszystkich części klasowego ruchu robotniczego. Osiągnięcie zjednoczenia sił proletarjatu staje się w dobie obecnej tymbardziej niezbędne, że faszyzm umacnia się, dążąc do zlikwidowania niezależnych organizacyj robotniczych, łamiąc je przy pomocy systematycznego teroru, demoralizując........ zapowiadając przytem otwarcie „zgleichschaltowanie" ruchu zawodowego. Idzie to w parze z dalszemi zamachami na prawodawstwo pracy, resztkę ochrony lokatorów i praw, chroniących interesy najbiedniejszych mas.

Przeszkodą na drodze do tego celu jest stosowana od wielu lat przez KPP. taktyka rozłamu i nieustannego szczucia na PPS. Taktyka ta nie uległa zmianie i w dalszym ciągu KPP. traktuje hasło jednolitego frontu, jako manewr partyjny, wykorzystywując je dla prób rozbijania organizacyj socjalistycznych.

Wobec powyższego Rada Naczelna stwierdza, że, dążąc do utworzenia jedności robotniczej zarówno na terenie politycznym, jak i zawodowym, P. P. S. zawsze stała i stoi na stanowisku akcyj, jednoczących walkę klasową proletarjatu i uważa za podstawowy warunek wspólnych akcyj zaprzestania atakowania PPS. metodami oszczerstw i insynuacji, zlikwidowania dywersyjnej metody jaczejek w organizacjach socjalistycznych oraz wyrzeczenia się separatyzmu i frakcyjności w ruchu zawodowym. Rada Naczelna podkreśla przytem, że naturalnym terenem wspólnoty akcji proletarjackiej jest klasowy ruch zawodowy, gdzie z natury bezpartyjności i klasowości tego ruchu już dziś urzeczywistnia się faktyczna jedność klasy robotniczej. Rada Naczelna kładzie stanowczy nacisk na konieczność zachowania pełnej samodzielności politycznej oraz wyłączności decyzji kierownictwa Partji, wzmocnienia inicjatywy w walce codziennej i spotęgowania dyscypliny wewnętrznej w szeregach PPS, zewsząd dziś atakowanej, będącej bowiem jedyną ostoją walczących sił proletarjackich.

***

Rada Naczelna, potwierdzając zatem raz jeszcze jeden zasadnicze, stałe i niezmienne dążenie Partji do **jedności klasy robotniczej**, przechodzi do oceny sytuacji obecnej. Jedność zupełna, „stoprocentowa", urzeczywistnić się może tylko w formie **jednej organizacji politycznej proletarjatu pod sztandarem Socjalizmu.** Ta możliwość nie wchodzi dzisiaj wcale w grę ani w Polsce, ani w innych krajach. Idea „jednolitego frontu" nie oznacza **połączenia** partyj socjalistycznych z partjami komunistycznemi. Oznacza ona: a) zaniechanie walk wewnętrznych (t. zw. pakt o nieagresji) i b) ewentualne **wspólne** akcje przeciwko faszyzmowi; taką właśnie próbę podjęto we Francji; taką samą próbę podjął w Polsce Bund, ale, jak wiadomo, bez powodzenia.

Rada Naczelna stwierdziła, że taktyka Komunistycznej Partji Polski w tej sprawie pozostała nadal taktyką nieszczerą i obłudną, taktyką „manewru". Zaniechanie szczucia, rzucania oszczerstw, zlikwidowanie frakcyjności i dywersyj w klasowym ruchu zawodowym, naturalnej formie organizacyjnej, jednoczącej wszystkich robotników, musi być **warunkiem wstępnym** dla jakichkolwiek innych zamierzeń czy możliwości. P. P. S. nie wyrzeknie się nigdy ani swojej samodzielności politycznej, ani samodzielnej inicjatywy, ani też podstawowej zasady organizacyjnej, że tylko kierownictwo Partji może rozstrzygać o jej polityce i o jej postępowaniu.

Inne uchwały

Rada Naczelna powzięła ponadto różne uchwały w sprawach organizacyjnych i prasowo - wydawniczych. Osobno przyjęła do wiadomości sprawozdania z dotychczasowych prac Komisji Programowej i Komisji Statutowej.

***

Do omówienia uchwał, przytoczonych dzisiaj, powrócimy w dniach najbliższych.

Gdy Bolesław Limanowski rozpoczyna setny rok życia

List Ignacego Daszyńskiego

Podczas warszawskiej akademji niedzielnej w sali „Ateneum" na cześć Bolesława Limanowskiego odczytany został list tow. Ignacego Daszyńskiego; list ten dajemy poniżej. Red.

Bystra na Śląsku, 19.X.34 r.

Czcigodny i Drogi Towarzyszu!

Niezwykła uroczystość dzisiejsza wzrusza mnie głęboko. Nie mogąc sam przybyć, myślami jestem przy Was, który w gronie naszych przyjaciół, Towarzyszy i przy serdecznym udziale większości naszego społeczeństwa, obchodzicie stulecie swych urodzin.

Historję odmierza się życiem wielkich ludzi, życiem wodzów, polityków i działaczy. Wasze życie, Drogi Towarzyszu, to godna miara ostatniego wieku naszych dziejów. Wieku wypełnionego walkami o niepodległość narodu i wolność człowieka. Umiłowaniem idei, buntem, wygnaniem i tułaczką, czynem i księgami znaczy się to Wasze życie poprzez lata niewoli, lata wytrwania.

Od klęski styczniowego powstania, poprzez narodziny polskiego ruchu robotniczego, do momentu jego rozkwitu, aż do ostatnich jego losów, towarzyszy myśl i praca Wasza.

Niektóre etapy tej długiej drogi przebyłem z Wami wspólnie i oto dziś powstają w mej pamięci obrazy naszych pamiętnych spotkań: w Paryżu w 1900 roku na tułaczce, w Krakowie przy pracy w „Naprzodzie" i wreszcie już w Niepodległej Polsce, gdzie Wy jako senator, ja jako poseł i Marszałek Sejmu, walczyliśmy przez szereg lat o tę samą sprawę, o tę samą ideę, która zrosła się z naszymi nazwiskami, z naszem życiem.

Wam, czcigodny i drogi Towarzyszu, któremu danem zostało najdłużej z nas wszystkich trwać na posterunku, najdłużej walczyć, a więc i najsilniej wierzyć, — przesyłam w pięknym dniu stulecia mocne socjalistyczne pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni.

IGNACY DASZYŃSKI.

***

I w niedzielę i wczoraj nadchodziły w dalszym ciągu depesze i listy z całego kraju z wyrazami czci i hołdu dla Bolesława Limanowskiego. Otrzymaliśmy mnóstwo depesz od poszczególnych organizacyj partyjnych, od klasowych związków zawodowych, od oddziałów TUR, od bardzo wielu pojedynczych osób.

Osobne listy nadesłały: Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, Ukraińska Socjalno - Demokratyczna Partja w Polsce i Ukraińska Partja Socjalistów Radykałów.

Nadeszła bardzo serdeczna depesza od Międzynarodówki Socjalistycznej.

Depesze i listy nadchodzą nieprzerwanie w dalszym ciągu.

Wśród listów są artystycznie wykonane adresy z setkami podpisów.

***

W czasie niedzielnej Akademji ku czci tow. Limanowskiego, składał również życzenia kilkunastoletni Czerwony Harcerz w imieniu najmłodszych uczestników naszego ruchu, Organizacji Czerwonego Harcerstwa TUR.

Niema spokoju w Hiszpanji

Koncentracja wojsk w Asturji — Straszliwy wybuch — Partyzanka trwa

CORAZ WIĘCEJ WOJSKA W ASTURJI.

Z Madrytu donoszą: Ministerjum Spraw Wewnętrznych donosi, iż koncentracja wojsk w Asturji została dokonana bez oporu. Oddziały wojska zajmują wszystkie ważniejsze punkty. W zachodniej części Zagłębia panuje już zupełny spokój. Władze policyjne i wojskowe odebrały ludności przeszło 3 tys. karabinów. (PAT.).

NIEZWYKLE ŚMIAŁY NAPAD ANARCHISTÓW.

Z Barcelony donoszą: Wczoraj w nocy anarchiści dokonali niezwykle śmiałego napadu. Czterech uzbrojonych anarchistów wtargnęło do remizy tramwajowej i po obezwładnieniu znajdujących się tam osób podpaliło budynek zapomocą nafty. Pożar wyrządził wielkie szkody. Komendant miasta przedsięwziął ostre zarządzenia, celem uniemożliwienia podobnych wypadków na przyszłość. (ATE.).

WYBUCH KILKU SKRZYŃ DYNAMITU.

W okolicy Langreos w czasie przewożenia broni i amunicji, zabranej rewolucjonistom, nastąpił wybuch kilku skrzyń dynamitu, transportowanych samochodem ciężarowym. Ofiarami wybuchu padło 27 zabitych i wielu rannych żołnierzy. (PAT.).

Polityka dyktatury

jugosłowiańskiej nie ulegnie zmianie

Oświadczenie premjera Uzunowicza

Wychodząc z pałacu po audjencji u regentów, która trwała godzinę, dotych czasowy premjer Uzunowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż misja, jaką mu powierzyła regencja, zawiera tylko jedno zastrzeżenie: „przy tworzeniu nowego Rządu nie może być brany pod uwagę nikt, kto wyraźnie i bez żadnych zastrzeżeń, nie oświadczy się za polityką, prowadzoną dotychczas". Uzunowicz podkreśla, iż podstawowemi zasadami tej polityki są: monarchja, dynastja Karadżordżewiczów, jedność narodowa oraz istniejąca obecnie konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego jedynego i niepodzielnego.

W stosunkach międzynarodowych — dodał Uzunowicz — polityka ta jest polityką pokoju opartą na krajach zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych oraz na utrzymaniu stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe.

Politykę tę Rząd jugosłowiański oddawna popierał.

Na zapytanie dziennikarzy, dotyczące dawnych partyj politycznych, premjer Uzunowicz oświadczył jedynie, iż dawne partje polityczne odegrały już swoją rolę i obecnie przeszły do historji. Partje te zostały usunięte z życia Jugosławji i nie będą mogły być nigdy wskrzeszone. (PAT.).

Ułaskawienie przywódców słoweńskich?

Jak donoszą z Belgradu spodziewane jest w najbliższym czasie wypuszczenie na wolność przywódców słoweńskiej partji ludowej, Natlacena, Ogrizka i byłego ministra dr. Puloveca, którzy jednocześnie z ks. Koroszecem zostali skazani na przymusowy pobyt na jednej z wysp na wybrzeżu dalmatyńskiem. (ATE.).

Pavelicz nie przyznaje się

do udziału w zamachu

Dr. Pavelicz i Kwaternik, którzy podejrzewani są o udział w zamachu marsylskim, złożyli swe pierwsze zeznania przed urzędnikiem policji w Turynie. Pavelicz oświadczył kategorycznie, że nie ma nic wspólnego z zamachem. Jak twierdzi, nie był wcale we wrześniu w Marsylji i nie zna zupełnie tego miasta. W dalszych zeznaniach Pavelicz przedstawił szczegółowo, w jakich sposób spędził kilka ostatnich tygodni, podkreślając, że w tym czasie przebywał tylko w Turynie, w Medjolanie i Brescii.

Kwaternik oświadczył, iż odrzuca z pogardą wszystkie oskarżenia, które bez warunkowo nie mogą go dotyczyć. Zaznaczył on, że ostatnie 10 miesięcy, to jest od czasu, gdy znajduje się na wygnaniu, spędził u jednego ze swych przyjaciół niemieckich w Berlinie. W dalszym ciągu zeznań Kwaternik podkreślał, że nie zna nikogo z pośród uwięzionych we Francji i że nigdy nie występował pod nazwiskiem Kramera. Ostatnie tygodnie Kwaternik spędził w Padwie u pewnego przyjaciela studenta, którego nazwiska nie chce wyjawić. (PAT.).

A jednak Niemcy Hitlera pomagały

Pisma czechosłowackie, polemizując z twierdzeniem półoficjalnej „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz", według której pisma chorwackich irredentystów, wychodzące na terenie Rzeszy, zostały zakazane w styczniu r. b., stwierdzają, że wspomniane pisma wychodziły jeszcze we wrześniu r. b. Dziennik „Croatia - Press" ukazywał się w języku niemieckim, ostatnio w Gdańsku, i miał nieograniczony debit w Niemczech. Ostatni numer pisma, którego fac-simile znajduje się w archiwach kilku dzienników czeskich, nosi datę 5-go kwietnia 1934 r. W obu pismach figurował jako wydawca dr. Pavelic, skrzynka pocztowa 78, urząd pocztowy No. 15 w Berlinie. (ATE.).

Zamiast ultimatum nota werbalna

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że wczoraj w południe poseł jugosłowiański Wukczewicz przybył do Ministerjum spraw zagranicznych, gdzie złożył notę werbalną, domagając się podjęcia poszukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, który na zasadzie zeznań jednego z aresztowanych we Francji, jest podejrzewany o współudział w zamachu marsylskim.

Władze węgierskie podjęły niezwłocznie energiczne poszukiwania. (PAT).

Aresztowania w związku z zamachem

W Dieppe (Francja) aresztowano niejakiego Artukowicza, obywatela jugosłowiańskiego, urodzonego w r. 1889 przybyłego z Anglji, skąd go wydalono. Artukowicz, jak podają dzienniki, był w posiadaniu paszportu węgierskiego wydanego w Budapeszcie 5 lutego 1934 r. Rzekomo brał on udział w zamachach na pociągi jakie organizował z Kwaternikiem i Novakiem. Aresztowanego pod konwojem odesłano do Paryża. (Havas).

Zgon Klucka

Przed kilku dniami zmarł w Berlinie w wieku 88 lat gen. Kluck, znany z pierwszego okresu wojny światowej.

Kluck dowodził w r. 1914 1 armją niemiecką na prawem skrzydle wojsk, które dokonały inwazji w Belgji, przeszły na północy Francji niedaleko Paryża i zatrzymały się na południo - wschodnim odcinku. Ten ostatni ruch sprzyjał podjęciu ofensywy francuskiej, wszczętej przez gen. Galieniego, co wkońcu doprowadziło do klęski nad Marną.

Gen. Kluck w swych wspomnieniach zbijał konieczność odwrotu swych wojsk, nakazanego zgóry. Sprawa ta jest dotąd nie wyjaśniona i pozostaje przedmiotem dyskusji sfer wojskowych.

W r. 1915 Kluk został ranny, opuścił dowództwo i w r. 1916 przeszedł w stan spoczynku.

Świat w zdarzeniach

OKRUTNY NAPAD BANDYCKI.

Z Szanghaju donoszą: Uzbrojeni bandyci chińscy w liczbie 250 napadli na miejscowość Kayou (Kiangsi). Trzydziestu mieszkańców zostało rozstrzelanych, 30 spalonych żywcem, a przeszło 200 wrzuconych do rzeki, gdzie utonęli. Około 150 osób zdołało uciec przed pogromem. Z trzystu domów, 250 zostało spalonych. Rabusie zabrali całe mienie mieszkańców wsi. Początkowo straż zdołała odeprzeć napastników, którzy po krótkim czasie powrócili z posiłkami i całkowicie zniszczyli wieś. (ATE).

∴

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: na odcinku Pekin — Mukden bandyci wykoleili pociąg. Pomiędzy eskortą wojskową, a napastnikami wywiązała się strzelanina, podczas której wiele osób zostało zabitych i rannych. Bandyci uprowadzili 5 obywateli mandżurskich i 2 Japończyków. (PAT).

BURZE I HURAGANY.

Od kilku dni szaleją w stanie Oregon (St. Zjednoczone) niezwykle gwałtowne burze, które wyrządziły ogromne szkody. Najbardziej ucierpiały miasta Seattle i Astoria, gdzie wiele domów runęło. Również u wybrzeży szalał orkan, wiele statków i łodzi rybackich zatonęło. Podczas katastrofy jednego statku zginęło dziesięć osób. (ATE).

ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

W pobliżu Alba Julja (Rumunja) zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z nich Aristides Demetresco, spadając, został zabity na miejscu. Drugi lotnik zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał. Oba samoloty są doszczętnie rozbite. (PAT).

Lot wyścigowy

z Anglji do Australji

ZAGINIONY SAMOLOT Z KOMISJĄ KONTROLNĄ.

Korespondent agencji Reutera w Singapore zaprzecza pogłoskom o katastrofie, której rzekomo miał ulec samolot— wiozący komisję kontrolną zawodów po wietrznych na trasie Londyn — Melbourne. Komisja ta, według krążących pogłosek, wraz z pilotem samolotu miała zginąć a samolot rzekomo został doszczętnie rozbity. Korespondent Reutera twierdzi, iż pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne. O żadnej katastrofie nie doniesiono, natomiast prawdopodobne jest, że samolot z komisją kontrolną przymusowo lądował w dżungli w odległości kilkuset kilometrów od Singapore. Na poszukiwanie zaginionego samolotu wyruszyło kilka aeroplanów z Singapore. (PAT.).

Wieczorem nadeszły depesze o odnalezieniu samolotu. Aparat został silnie uszkodzony w czasie lądowania. Załoga wyszła bez szwanku.

W PONIEDZIAŁEK O ŚWICIE.

Samolot „Douglas DC2" pilotowany przez Parmantier i Molla, w którym znajduje się trzech pasażerów, wyleciał o godzinie 22 min. 47 z Rangoon do Singapore. O północy z niedzieli na poniedziałek sytuacja wyścigu przedstawiała się w sposób następujący: 1-sze miejsce zajmował samolot angielski „Comet", pilotowany przez Scotta i Blacka, który znajdował się w poniedziałek o świcie pomiędzy Indjami a Port Darwin. Samolot holenderski „Douglas" leci do Singapore. Trzy inne samoloty, a mianowicie jeden amerykański i dwa brytyjskie znajdują się w Indjach. Małżeństwo Mollison zajmuje obecnie czwarte miejsce. Dwa aparaty nowozelandzkie i jeden duński lecą ponad Małą Azją. Cztery inne mianowicie dwa angielskie, jeden amerykański i jeden australijski są w Grecji, dwa w Rzymie, jeden w Marsylji, a jeden nie opuścił jeszcze lotniska w Le Bourget. Cztery aparaty zostały wycofane.

NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Lotnik irlandzki Fitzmaurice, który z powodu nieporozumień z kierownictwem zawodów Londyn — Australja zrezygnował z udziału w locie, wystartuje jutro rano do Melbourne. Zamierza on przebyć tę trasę bez lądowania. Fitzmaurice leci poza konkursem. (ATE.).

WYCOFANIE SIĘ MOLLISONA.

Mollison oznajmił, iż wycofuje się z zawodów. Jeden z motorów został uszkodzony tak że ostatnią część podróży Mollisonowie odbyli o jednym motorze.

HOLENDRZY FAWORYTAMI.

Nagół fachowcy liczą się ze zwycięstwem lotników holenderskich.

Sytuacja w Meksyku

Gwałtowny opór klerykałów przeciwko nowemu programowi szkolnemu

Z Mexico City donoszą: Sytuacja w całym kraju jest naprężona. W mieście Yautepec w stanie Morelos doszło do poważnych zaburzeń. Posłowie, którzy wygłaszali odczyty o nowym programie nauczania, zostali obrzuceni przez klerykałów kamieniami. W Saltillo w stanie Coahuila w północnym Meksyku rozporządzeniem gubernatora został zawieszony dziennik „Diario Del Norte" za zamieszczenie artykułu o treści antyrządowej. Dziennik „Prensa" dowiaduje się, że w kołach politycznych rozważana jest możliwość konfiskaty domu arcybiskupa Meksyku Pasquala Disza, który ukrywa się. Projekt, wprowadzający nowy program szkolny, został przyjęty przez Izbę Deputowanych i Senat i przedstawiony Prezydentowi do podpisu. (ATE.).

Redukcje w okręgach przemysłowych

wobec kończącego się sezonu budowlanego

Wobec zbliżającego się zakończenia sezonu budowlanego, ograniczona zostala praca w zakładach przemysłowych, dostarczających materjały budowlane, jak: w cegielniach, zakładach wapienniczych, kamieniołomach i t. p.

Na terenie kieleczczyny zwolniono w ub. tygodniu 1635 robotników. Między innemi zwolniono z pracy 450 robotników, wobec zakończenia robót ziemnych i budowy mostów na nowej linji kolejowej Miechów — Kraków. (PID.).

Sprawa rewizji Konstytucji we Francji

Rada ministrów postanowiła, jak wiadomo, że 8 listopada parlament wznowi swe prace zawieszone od 4 miesięcy.

Po wznowieniu prac parlamentarnych należy oczekiwać, że prezes Rady Ministrów, złoży w Izbie Deputowanych i w Senacie projekt uchwały, w myśl której każde z ciał prawodawczych wypowiedziałoby się w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego, precyzując cel jego zwołania w formie specjalnego wniosku.

Projekty rządowe byłyby złożone prezydjum Zgromadzenia Narodowego, zwolanego w myśl Konstytucji przez przewodniczącego Senatu, który jest jednocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. (Havas).

Nie może piastować mandatu

Pos. Ludwik Boczeń, nauczyciel ludowy, który uzyskał mandat do Sejmu z listy BB., wystosował do prezydjum BB. list, w którym pisze, iż sprawowanie obecnych stosunków politycznych nie może piastować nadal mandatu poselskiego.

DR. ADAM PRÓCHNIK. 5)

Bolesław Limanowski

Gdy zatem jesienią 1892 r. zebrali się w Paryżu przedstawiciele wszystkich grup socjalistycznych zaboru rosyjskiego, aby opracować wspólny program, który stałby się podstawą stworzenia zjednoczonej partji socjalistycznej, wśród uczestników zjazdu znalazł się również Limanowski. Drogi, które się ongiś rozeszły, zeszły się teraz znowu. Limanowski na zjeździe paryskim przewodniczył, uczestniczył żywo w pracach programowych, akceptował uchwalony program. Jako już wtedy sędziwy działacz, wziął czynny udział w akcie narodzin Polskiej Partji Socjalistycznej. I od tej chwili przez czterdzieści zgórą lat trwać będzie w jej szeregach, uczestniczyć w jej walkach, najżywszy brać udział w całem jej życiu.

Jeszcze przez kilkanaście lat po owym zjeździe ciągnąć będzie swą tułaczkę emigracyjną, przebywając w Zurychu i Paryżu, i oddając się niezmordowanie pracy literackiej. Byt swój i rodziny opierać musiał na zarobkowej pracy urzędniczej. Przez cały ten czas pracuje czynnie w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich.

Dopiero w r. 1907 zezwolono mu na powrót do kraju, po trzydziestu niemal latach wygnania. Zamieszkał w Krakowie, gdzie prowadzi nadal niestrudzoną pracę naukową i publicystyczną i bierze udział w życiu partji. Po rozłamie stanął po stronie Frakcji Rewolucyjnej, żywo interesował się ruchem strzeleckim, a po wybuchu wojny ruchem legionowym i brał udział w pracach obozu niepodległościowego.

Był już starcem osiemdziesięciotrzyletnim, gdy spełniło się największe marzenie jego życia, gdy odbudowana została niepodległa Polska. Z głęboką radością i rozrzewnieniem patrzał na realizację swej przewodniej idei politycznej. Walczył wszak o nią całe życie, a pracami swemi wychował w jej duchu całe pokolenia. Chwila ta była zatem jego wielkiem szczęściem.

Ale Limanowski miał wszak dwie idee, którym poświęcił swe życie. Obok niepodległości socjalizm. Nie uważał socjalizmu za przynętę, aby tylko proletarjat zachęcić do walki o Polskę. Pragnie jego zwycięstwa niemniej gorąco, jak zwycięstwa niepodległości. W wyzwolonej Polsce nie zamierza spoczywać na laurach. Gdy tylu młodych po zdobyciu wolności narodowej uznało dla siebie walkę za skończoną, on czy ma lat osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt, czy sto, trwa niezłomnie w walce, nie odstępuje ani chwili sztandaru. Bierze wciąż żywy udział w pracach Polskiej Partji Socjalistycznej. Wiek i zamiłowania literackie nie pozwalają mu uczestniczyć w codziennem życiu partji. Ale ilekroć nadchodzi ważna chwila, ilekroć partja jest w niebezpieczeństwie, ilekroć walka przybiera charakter groźny, Limanowski zjawia się natychmiast w pierwszym szeregu i manifestuje przed całą Polską, że jest z partją, że jest wciąż solidarnym z wielką sprawą, której tyle dziesiątków lat służy.

Od r. 1922 Limanowski jest senatorem Rzeczypospolitej z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej. Przy wszystkich dotychczasowych wyborach, trzykrotnie, klasa robotnicza powierza mu to stanowisko.

Na specjalną rolę zasługuje stanowisko Limanowskiego w epoce po przewrocie majowym. Polskę wyobrażał sobie zawsze, jako kraj wolności i nigdy nie pogodzi się z metodami dyktatury. Wypowiada się zawsze przeciw nim w sposób najbardziej stanowczy. Nie waha się wystąpić przeciw tym, których zasługi dla sprawy niepodległości ceni, z chwilą, gdy sprzeniewierzą się dawnym wspólnym ideałom. Protestuje przeciw wszystkim nieprawościom i gwałtom.

Gdy w r. 1928 miała zostać otwarta kadencja nowego Senatu, Limanowski, jako najstarszy senator winien był objąć przewodnictwo. Mimo, że to były dopiero początki, stosunkowo łagodniejsze, metod sanacyjnych, Limanowski zamierzał zużytkować tę sposobność do wypowiedzenia słów protestu przeciw owym metodom. Jednak rząd uznał za stosowne pominąć Limanowskiego i powierzył przewodnictwo innemu z senatorów. Wtenczas Limanowski ogłosił owe przemówienie, przygotowane na otwarcie Senatu. Protestował w niem przeciw traktowaniu narodu „jako niewolnika, któremu się narzuca zgóry to, co się wydaje pewnym osobom za najdoskonalsze i najlepsze podług ich widzenia".

Gdy w kilka miesięcy później żywioły, popierające rząd sanacyjny, wywołały w partji rozłam, Limanowski wystąpił bardzo ostro przeciw wszelkim próbom rozbicia partji. Wydał list otwarty do robotników Warszawy. „Stańcie w obronie P. P. S., nie pozwólcie jej rozbić! — wołał. — Wiemy wszyscy, że ta robota rozłamowa wszczęta została z rozkazu obozu rządowego". A w liście do Kongresu partyjnego wzywał: „Nie dopuśćcie, aby im się udało".

(Dok. nast.).

Kto chce brać udział w walce o jutro, ten popiera prasę socjalistyczną

W obronie policji

Uroczystości pogrzebowe w Jugosławji skończyły się i król Aleksander spoczął obok prochów swego ojca w mauzoleum w Oplenach. W Pałacu Inwalidów spoczęła druga ofiara, ofiara mimowolna, zamachu marsylijskiego, minister spraw zagranicznych republiki francuskiej Barthou. Zgiełk wywołany strzałami w Marsylji, powoli ucicha i świat przejdzie nad zamachem do porządku dziennego, na którym będą nowe sprawy, bardziej żywotne, bardziej aktualne. Taka już bowiem jest logika dziejów.

Dzisiaj można już o zamachu marsylijskim zarówno pisać spokojnie, jak i spokojnie czytać, nie od rzeczy tedy będzie wysnuć pewne wnioski, które zamach ten nasunął.

Przez kilka dni po zamachu władze bezpieczeństwa w całym szeregu państw europejskich szalały. Telegraf, telefon, radjo były bez przerwy czynne. Przeglądano albumy podejrzanych politycznie. Szukano spiskowców. Macedończyk czy Chorwat? Bułgar czy Włoch? A może anarchista? A może komunista? A może Żyd? Nasi rasowi nordycy krajowego chowu przez kilka godzin gotowi byli przysięgać, że sprawcą był Żyd.

Tymczasem opinja publiczna Francji denerwowała się. Bądźcobądź zamach stał się na ziemi francuskiej, której król Aleksander był gościem! Trzeba było dać światu, a przedewszystkiem zaprzyjaźnionej Jugosławji i narodowi serbskiemu jakąś satysfakcję.

I dano satysfakcję. Minister spraw wewnętrznych, do którego obowiązków należało zapewnienie gościowi bezpieczeństwa, Sarraut, poszedł — jak to się zwykło mówić za Rosji — „w duraki". Zamało było policji — oto, o co oskarżano Sarrauta. Cała burżuazyjna prasa europejska jednomyślnie twierdzi, że zamało było policji. Jeszcze stu, jeszcze dwustu policjantów, jeszcze pięciuset policjantów, a zamach byłby się nie udał.

Piszą to ludzie, którzy znają dzieje ostatnich stu lat, którzy wiedzą, że gdy chodzi o usunięcie ze świata kogo, przeciw któremu sprzysiężono się, to niema takiej siły, którąby mogła temu zapobiec.

Czy źle, czy niedostatecznie pilnowano carów rosyjskich? Czy nie pilnowano Sergjusza? Czy nie pilnowano Plehwego? I Stołypina, i Markgrafskiego, i prok. Pawłowa, i Trepowa? A przecież nie uniknęli swego losu.

A teraz druga strona medalu. Czy dużo policjantów i szpiclów chodzi za królem szwedzkim Gustawem? Czy bardzo był pilnowany naprawdę bohaterski król belgijski Albert, który zginął wskutek własnej nieostrożności i przez kilka godzin nikt o wypadku nie wiedział? Czy ma jakąś nadzwyczajną ochronę król angielski Jerzy V? Czy bardzo pilnowany jest prezydent Czechosłowacji Masaryk?

Policja, żandarmerja, szpicle — jak uczą dzieje — są to oczywiście środki bezpieczeństwa, lecz bardzo kosztowne i często zawodzące.

Najlepszą ochroną głowy państwa jest zadowolenie obywateli. Nie jest to pancerz, który chroni przed zamachem i nie jest to lejbgwardja, która rozbraja przeciwnika. Zadowolenie obywateli jest to środek profilaktyczny, zgóry zapobiegający tworzeniu się zamachowców.

Ci, w których rękach spoczywają losy narodów i miljonów obywateli, powinni zawsze pamiętać, że niema dla nich skuteczniejszej na świecie ochrony nad zadowolenie obywateli.

Tych kilka słów należało się od nas policji w jej obronie. z. y. z.

P. Dziadosz wojewodą grodzkim Warszawy

Podobno wojewoda warszawski, p. Jaroszewicz, ma nie powrócić już na stanowisko wojewody warszawskiego. P. Jaroszewicz, który bawi obecnie na urlopie, obejmie stanowisko wojewody lubelskiego. Wojewodą grodzkim warszawskim ma zostać p. Dziadosz, obecny wojewoda kielecki.

Z Berezy na wolność

Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zwolniono w ostatnich dniach jedenastu działaczy ukraińskich, którzy zostali tam osadzeni w końcu czerwca, lub w pierwszych dniach lipca r. b.

Jubileusz Limanowskiego a radjo

W niedzielę odbyła się, jak wiemy w Warszawie uroczysta akademja dla uczczenia przeogromnych zasług Bolesława Limanowskiego. O akademji tej radjo podało komunikat, w którym mowa jest o Limanowskim tylko jako o stuletnim działaczu społecznym i historyku. Najistotniejsza działalność tow. Bolesława Limanowskiego, znanego powszechnie i zasłużonego Nestora polskiego Socjalizmu — została w komunikacie pominięta.

Trudno przypuszczać, aby to było przeoczenie. Jest to głupia złośliwość do Bolesława Limanowskiego, złośliwość podobna w stylu do pominięcia Go, przy przewodnictwie na pierwszem posiedzeniu Senatu w roku 1930.

Roli i znaczenia Bolesława Limanowskiego nie umniejszy żaden neofita „sanacyjny".

Stosuneczki

Do pewnej instytucji państwowej zgłosił się przed kilku dniami jakiś jegomość i przedstawił upoważnienie, podpisane przez kierownika tej instytucji, bardzo poważnego działacza obozu „sanacyjnego" do podjęcia sumy 40 tys. zł.

Kasjer zdziwiony osobliwą formą zlecenia, odmówił wypłacenia pieniędzy, powołując się na jego niewłaściwą formę.

Wówczas osobnik ten wszczął awanturę i zagroził kasjerowi konsekwencjami. Telefonicznie zapytano wystawcę zlecenia, czy podpis na upoważnieniu jest oryginalny. Okazało się, że upoważnienie do odbioru wystawione zostało w okolicznościach dosyć dziwnych, gdyż w jednym z lokalów klubowych, po kolacji, obficie zakrapianej alkoholem; 40 tys. zł. jegomość ów wygrał w karty.

Do zrealizowania upoważnienia nie doszło. Okazało się, że osobnik, który wygrał pieniądze, doszedł do wygranej w sposób sprzeczny z przepisami, obowiązującemi w towarzyskiej grze hazardowej. Posiadacz upoważnienia zapowiada jednak wystąpienie na drogę sądową.

Przegląd prasy

PLASTEREK DLA ROLNICTWA.

Gospodarstwa rolne wraz z całym krajem, uginają się pod brzemieniem ciężarów, nakładanych przez skarb i samorządy. Zarówno małe jak i wielkie gospodarstwa „robią bokami", mierząc czas okresami od jednej wizyty sekwestratora do drugiej.

Na wsi panuje nędza. Zamiast nafty używa się łuczywa lub — na Polesiu— tłuszczu z piskorzy. Krzesiwo zastępuje zapałki, sól należy do rzadkości, a cukru prawie wcale się nie używa.

Trzeba było coś z tem zrobić, a choćby tylko pokazać, że coś się robi. Wydano więc cztery dekrety rządowe o oddłużeniu rolnictwa. P. minister skarbu Zawadzki udzielił na temat tych ulg specjalnego wywiadu „Gazecie Polskiej".

Czytamy więc:

„Ulgi... są dosyć różne i zależne od charakteru zarówno dłużnika, jak i wierzyciela. Jeżeli chodzi o ostatniego, to przeprowadza się... ścisłe rozróżnienie pomiędzy kredytem zorganizowanym, t. j. aparatem kredytowym, a wierzycielem prywatnym. Otoczenie specjalną opieką aparatu kredytowego, t. j. pośredniczącego pomiędzy anonimową masą wkładców, a dłużnikami i nawet pewne uprzywilejowanie go w stosunku do indywidualnego wierzyciela, wydaje się zrozumiałe samo przez się. Wszelkie narażenie instytucji kredytowej na straty mogłoby poderwać zaufanie do niej i pociągnąć wtórne konsekwencje, wielokrotnie przekraczające rozmiar poniesionej istotnie ofiary".

Uspakajanie i zapewnianie o „specjalnej opiece" niewiele pomoże, bo żadna ze stron, zarówno dłużnicy, jak i wierzyciele, nie będzie zadowolona. Dłużnicy oczekiwali skreślenia długów, a wierzyciele nie przypuszczali, że dopiero za 50 lat będą mogli odebrać swe kapitały. Dekrety nic nie mówią o wstrzymaniu egzekucji podatków, więc za dwa — trzy miesiące wieś znów zacznie jęczeć.

P. minister zaznaczył, że: „powracać do takiej operacji poraz drugi nie można, nie naruszając podstaw kredytu. Uważam też, że po jej zakończeniu musi być przywrócone pole dla działania automatyzmu gospodarczego i zgodność stanu faktycznego ze stanem prawnym".

A co będzie, jeśli ta operacja nie pomoże?

CZYSZCZENIE STAJNI.

Obóz „sanacji moralnej" ma wiele kłopotów z niemoralnością wśród swych członków. Wodzowie BB. co pewien czas muszą publicznie wytykać wyznawcom „ideologji" zbyt wielką łapczywość na dobra doczesne. Już p. Prystor mówił o ciurach, kręcących się przy obozie dla zdobywania korzyści materjalnych; prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wygłosił niedawno pogląd, że należy rzucać „20 groszy w zęby i paszoł won!", a oto teraz powtórnie skarży się na swych najbliższych:

„Zadużo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji. I zawsze obok tych, — którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy mieli pytanie dodatkowe mniej lub więcej ujawniane: „Dobrze, ale co ja na tem zarobię"—.

P. Sławek usprawiedliwia pomyłki przy przyjmowaniu ludzi do „obozu marszałka Piłsudskiego" i zapowiada:

„...z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego musimy wyrzucać ze swego grona takich ludzi".

Tak się jakoś dziwnie składa, że w ostatnich czasach coraz częściej prokuratorzy i naczelnicy więzień zajmują się działaczami BB. Pan prezes Sławek trafnie ocenia swych ludzi.

Starożytny Herkules dużo wysiłku włożył w oczyszczenie zabagnionej stajni Augjasza. Czy p. Sławek będzie miał również herkulesową siłę?

ZWYCIĘSTWO „WALKOWEREM".

„Gazeta Warszawska" poświęca artykuł wyborom samorządowym w Małopolsce i zaprzecza, jakoby gdziekolwiek zawierano kompromis z „sanacją". Poprostu bez wiedzy zainteresowanych ludzi umieszczano ich na liście wspólnej z „sanacją.

„I dlatego stwierdzamy — pisze „Gaz. Warsz." — krótko i węzłowato, że żadnego kompromisu — ani u góry ani u dołu — nie było i niema. Te listy kandydatów, które przy obecnych wyborach gromadzkich zwyciężają „walkowerem", nie są żadnemi listami „kompromisowemi.

Przy układaniu tych list, nadanie im jednostronnie sanacyjnego charakteru było niemożliwe. Można cudownie rozmnażać kartki z głosami, ale nie da się cudem stwarzać żywych ludzi, w danym wypadku radnych gromadzkich. Więc trzeba było zaciągać pożyczki u narodowców, czy u ludowców".

Tak „zwycięża" sanacja. Czasem walkowerem, a czasem... nokautem

w. cz.

Na froncie oświaty i kultury

Robotnicze oświatowe kursy letnie i zimowe

Pisaliśmy w przedostatnim naszym dziale oświatowym o bardzo żywej działalności oświatowej w Szwecji. Nie byłby to jednak obraz pełny, gdyby bodaj ogólnie nie zostały omówione kursy oświatowe prowadzone przez szwedzką robotniczą centralę oświatową tak w sezonie letnim, jak i zimowym. Takie kursy zostały zapoczątkowane jeszcze przez 10 laty w miejscowości Brunsvik, gdzie odbyła się międzynarodowa szkoła oświatowa przy udziale kilkudziesięciu delegatów z kilkunastu krajów Europy i Ameryki. Piszący te słowa wykładał wówczas o ruchu robotniczym w Polsce.

Obecnie w szkołach robotniczych w Brunsvik i Dalarm, w lecie ub. roku odbył się 4-ty z urzędu kurs letni, trwający od 12 czerwca do 2 września. Program obejmował historję i plan działalności związków zawodowych, ekonomję polityczną, matematykę i statystykę, geografję gospodarczą, międzynarodowy ruch robotniczy, Socjalizm, powstanie i rozwój kapitalizmu psychologję, a wreszcie księgowość i język szwedzki. W program prac wchodziły także ćwiczenia gimnastyczne. Ogólna ilość godzin wykładowych dosięgła 313, t. j. przeciętnie po 26 godz. tygodniowo. W powyższym kursie wzięła udział 41 słuchaczy, w tem 2 towarzyszy z Norwegji, 1 z Finlandji, wydelegowani przez tamtejsze centrale robotnicze.

W zimie ub. roku odbyły się w wymienionych miejscowościach 4 kursy, każdy po 14 dni, 2 z nich dla związków robotniczych budowlanych, a po jednym dla związku robotników przemysłu metalowego i dla związku robotników, zatrudnionych w komunikacji wodnej. Celem tych kursów było pogłębienie wiadomości z zakresu gospodarczego i metod pracy w związkach zawodowych. W 4 kursach wzięło udział 76 słuchaczy. Warto podkreślić, że podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku ostatnim szwedzka centrala związków zawodowych wyasygnowała ze swej kasy poza innemi świadczeniami o których poprzednio pisaliśmy, 6 tysięcy koron (około 8.000 zł.) na stypendja dla uczestników kursów w Szwecji i na stypendja na wyjazd zagranicę na międzynarodowe kursy robotnicze. Długoletnim kierownikiem uniwersytetu robotniczego w Szwecji był prof. tow. Ryszard Sandler, były socjalistyczny premjer Rządu szwedzkiego, a teraz szwedzki minister spraw zagranicznych w obecnym gabinecie socjalistycznym. Tow. Sandler jest znany jako współtwórca potężnego już dziś ruchu robotniczego oświatowego w Szwecji, z którym nadal czynnie współpracuje. Wielkie znaczenie do kursów letnich jak i zimowych przywiązują nietylko szwedzkie organizacje robotnicze i wogóle robotnicy w krajach Skandynawskich, ale i robotnicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie w ostatnim sezonie letnim odbyło się aż 15 takich wakacyjnych kursów, główne w Stanach północno - zachodnich w przepięknych okolicach gór skalistych i Yellestowne (Park Narodowy).

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

EDWARD SZYMAŃSKI.

Bolesławowi Limanowskiemu

Kołysały cię dzwony
kołysanką pomroczną.
Europie na gardle
krwawym butem stał car.
Huczał pomruk po ziemi,
że chcąc walczyć nie spoczniesz,
że ci ludzkich zamało
dla wolności umarłej,
że wystarczy, wystarczy
kul, szubienic i mar.

Uczył ciebie słów pierwszych
język strachu i zdrady,
szeleściły, skrzypiały
ruble, szable i stryki —
śmiało, śmiało rósł w piersi
płomień zimny i blady —
wolne słowa kipiały krzykiem.

Nie ugiąłeś wdół czoła,
nie złamały cię klęski —
gdzie bunt płonął, tam miałeś przystań,
O krew wołał, krwią wołał
niezwalczony, zwycięski
twój duch, wieczny rewolucjonista.

Czy pamiętasz? przy tobie
barykady Paryża
pierwszy raz sztandarami
zakwitnęły czerwono,
by nazawsze, nazawsze
dumnie świecić nad nami,
bój ostatni miljonom
przybliżać.
Czy pamiętasz? Z pod ziemi
więzieniami zduszonej
w zęby bogom i katom
biły bomby alarm śmiertelny?
Patrz: wiek minął. Idziemy
pięścią proletarjatu
kwity pisać czerwono
za każdą bombę oddzielnie.

Za głód, knuty, za złoto,
za to samo, co wtedy,
gdy nad twoją kołyską
biły dzwony po Kremlach.
Nie zmieniło się wiele,
tylko koniec już blisko —
tylko morzem, nie rzeką,
będzie wkoło się krew lać.

Po Madrytach, po Wiedniach
bruk, jak proch się zapala.
Sto lat dla rewolucji
nic nadarmo przeżyłeś.
Towarzyszu — spoglądaj!
Już przed nami, nie zdala
wykopaliśmy dzisiaj
wszystkim carom, żandarmom
świeżuteńką, głęboką mogiłę.

Taki wiek, jak ty, przeżyć
by przez uśmiech popatrzeć
na sto lat, jak na księgę,
krwią pisaną i ogniem —
warto było najszerzej
w mrocznym dziejów teatrze
jak ty — serca pochodnię podnieść!

Kronika T.U.R.

OBCHODY KU CZCI TOW. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Szereg organizacyj zwróciło się już do centrali naszej o prelegentów na uroczyste obchody, poświęcone działalności nestora polskiego Socjalizmu Bolesława Limanowskiego z okazji rozpoczęcia przez czcigodnego towarzysza setnego roku życia. W najbliższą niedzielę dn. 28 b. m. odbędzie się taka uroczystość między innemi w Krakowie i w Łodzi.

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W SIEMIATYCZACH.

Dn. 7 października w Siemiatyczach w największej sali miasta — w kinie „Lux", staraniem TUR. i bratniej organizacji „Frajheit" odbyła się akademja Dnia Młodzieży Rob. Sala była przepełniona publicznością. Akademję zagaił sekretarz TUR. tow. Siennicki. O znaczeniu międzynarodowego święta młodzieży przemawiał tow. S. Niemyski, a imieniem organizacji „Frajheit" tow. Jakób Węgierz. W części artystycznej wykonano pieśni robotnicze i odpowiednie deklamacje. Akademję zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć międzynarodowej solidarności proletarjatu.

NA FUNDUSZ IM. DR. STEFANA KOPCIŃSKIEGO.

Na specjalny fundusz Zarządu Głównego TUR. im. Stefana Kopcińskiego (biblijoteki wędrowne, konkurs na napisanie sztuki teatralnej) złożył w Sekretarjacie Generalnym TUR. tow. Ludwik Cohn 10 zł.

FOTOGRAFJE Z VI ZJAZDU TUR.

Fotografje z obrad zjazdu TUR. i z wycieczki do Schodnicy można zamawiać po 50 gr. w Oddziale TUR.: **Borysław, Dom Robotniczy, tow. Trukwalter.**

PRZECIW OPŁATOM W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Robotnicy Zakopanego zebrani w dn. 14 b. m. zaprotestowali przeciw jakimkolwiek opłatom szkolnym, żądając bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach, która jest zagwarantowana Konstytucją. Powyższa rezolucja została uchwalona jednomyślnie, wzywając nadto Zarząd Główny TUR. do założenia protestu w M-jum Oświaty.

DO AMERYKI 250 ODCZYTÓW TUR.

Nasza bratnia organizacja w Ameryce Północnej zamówiła 250 egzemplarzy gotowych naszych odczytów, wydanych przez Zarząd Główny TUR. Jest to pierwsze większe zamówienie, pisanych prelekcji, po którem mają nastąpić dalsze.

Zwracamy uwagę tym wszystkim oddziałom TUR., które dotąd nie sprowadziły odczytów, aby to uczyniły jaknajwcześniej, i w ten sposób ułatwiły sobie, mając gotowy materjał na aktualne tematy oświatowe, społeczne, gospodarcze i t. d. — organizowanie odczytów w ciągu jesieni i zimy.

Tadeusz Zagórski

W Łucku zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek adwokat Tadeusz Zagórski, przeżywszy lat 51.

Zmarły brał przed wojną udział w polskim ruchu niepodległościowym na Ukrainie, podczas wojny był prezesem Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Dostał się do więzienia bolszewickiego. Wrażenia swe opisał później, już w Polsce Niepodległej, w ciekawej książce o czrezwyczajce bolszewickiej.

Po powrocie do kraju Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem, (redagował przez krótki czas „Naród"), a jednocześnie poświęcał się praktyce adwokackiej. Ostatnie lata życia spędził w Łucku, gdzie pracował nad zbliżeniem polsko - ukraińskiem i redagował w tym duchu pismo „Wołyń".

Zmarły był jednym z nielicznych szczerze ideowych piłsudczyków. Właśnie dlatego, że nie mógł ścierpieć stosunków „sanacyjnych" w stolicy, przeniósł się na Wołyń.

Zmarły był przez szereg lat bezinteresownym obrońcą redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" i z tego tytułu składamy hołd Jego pamięci.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Jeszcze o Medardzie Downarowiczu

Prawda to, czy nieprawda?

Mało nas obchodzą gniewy i dąsy „Kurjera Porannego" i stu innych organów „sanacyjnych". Nie piszemy tego, żeby przed kimkolwiek usprawiedliwiać się, tylko żeby stwierdzić stan rzeczy.

Medard Downarowicz rozstał się z nami w roku 1928 i poszedł tą drogą, którą uważał za właściwą. Nie chodzi nam w tej chwili o wyciąganie sporów politycznych, ale o napiętnowanie metod wydzierania sobie posad i stanowisk, które to metody rozpanoszyły się i panoszą się w pewnym obozie, mającym pełną gębę frazesów o moralności.

Nie będziemy też polemizowali o to, — gdzie Downarowicz zachorował. Dosyć, że zachorował poważnie na nerki, do czego przyłączyła się uremja. Lekarze zalecili leczenie szpitalne, wobec czego Downarowicza przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Lekarze ponadto zalecili choremu ścisłą djetę, unikanie wszelkich wzruszeń, a przedewszystkiem spokój, spokój i spokój.

Do chorego nikogo nie dopuszczano, — prócz kilku osób z najbliższej rodziny.

Minęło parę tygodni i stan chorego zaczął się poprawiać. Poprawa posunęła się już tak daleko, że lekarze pozwolili wozić chorego po ogrodzie szpitalnym.

I oto pewnego dnia odwiedził Downarowicza jeden z dyrektorów Izby Ubezpieczeń p. L., który w trakcie rozmowy zaczął go namawiać, by zrzekł się stanowiska w prezydjum Izby.

Downarowicz słuchał, słuchał i wreszcie przybity chorobą i zniecierpliwiony machnął ręką na znak zgody.

Dyrektor L. zapewniał chorego, że instytucja go nie skrzywdzi i że otrzyma on odprawę.

Po niejakim czasie do szpitala Dz. Jezus zgłosił się wygalowany woźny z Izby Ubezpieczeń Społecznych, oznajmiając, iż ma Downarowiczowi doręczyć osobiście list urzędowy. Lekarze, jak i siostry nie dopuścili woźnego do chorego, ale woźny miał widocznie nakaz, by list bezwzględnie Downarowiczowi doręczyć, gdyż, skorzystowszy z nieuwagi siostry i służby szpitalnej, — wszedł do pokoju, gdzie leżał Downarowicz, doręczył mu ...dymisję i zażądał pokwitowania.

Wstrząs był zbyt silny. W stanie zdrowia chorego nastąpiło nagłe pogorszenie.— Nastąpiły ataki jeden po drugim. Wynik — wiadomy.

O tem postępowaniu z Downarowiczem mówi cała Warszawa. Powiadomiony został o tem p. minister Kościałkowski.

A teraz niech „Kurjer Poranny" zaprzeczy lub prostuje.

Największy bankiet

od czasu odkrycia Ameryki

Z San Paulo donoszą, że Partja Konstytucyjna wydała olbrzymi bankiet na cześć znanego działacza dr. Armando de Sallez Oliveira. W bankiecie tym, który odbył się na boisku miejscowego klubu piłkarskiego, wzięło udział **dziesięć tysięcy osób.** Z głębi stanu przybyło 300 przywódców politycznych ze sztandarami. Stoły, przy których siedzieli uczestnicy, mierzyły 2,7 kilometrów, a ławki wynosiły 6 klm. długości. Na bankiecie spożyto 5.000 kur, 2 tony jarzyn, 30 tysięcy bułek, 3 tony owoców, 20 tysięcy litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek wina i wody mineralnej. Był to największy bankiet w Ameryce południowej od czasu jej odkrycia.

Na chwilę przed zakończeniem strajku...



Robotnicy fabryki „Peltzery" w Częstochowie, którzy przez 47 dni okupowali fabrykę. Jak już podaliśmy, robotnicy odnieśli zwycięstwo, zmuszając Dyrekcję do cofnięcia redukcji i t. d.

O sprawie „Kurjera Porannego"

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zmuszony treścią listu p. Janiny Hołówkowej, w imię lojalności publicystycznej zwracam się do Szan. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o umieszczenie następujących kilku słów wyjaśnienia:

Podczas przewodu sądowego w sprawie upadłości „Kurjera Porannego", klijent mój p. Ludwik Fryze był przedmiotem ostrych ataków ze strony syndyków upadłości i obowiązkiem moim było wziąć go w obronę, tembardziej, iż wniosek o sprzedaż tytułu pisma groził mu bezpowrotną ruiną.

W przemówieniu mojem posługiwałem się faktami opartymi na informacji mego klijenta, potwierdzonej przez szereg poważnych i odpowiedzialnych ludzi, którzy niewątpliwie w razie potrzeby złożą na prawdziwość faktów tych świadectwo.

Nazwisko p. Janiny Hołówko, ani jej ś. p. Męża na sali sądowej przez nikogo wymienione nie było, a ostry osobisty atak p. Janiny Hołówko przeciw mnie sprowadzić muszę do mianownika błędnych informacyj, lub nieuzasadnionego podniecenia, a ponieważ chodzi o kobietę, uważam, że byłoby właściwszem, gdyby surowy swój pogląd na charakter mego wystąpienia zechciała pod dać sądowi osób trzecich, choćby nawet miała się uciec do skargi dyscyplinarnej czy sądowej, aby mi dać możność oczyszczenia się z ciężkich zarzutów, których na tej drodze i w tej formie nie mam obowiązku przyjmować do wiadomości, pozbawiony innych środków reakcji, jak sprostowania w dziennikach. O ile zaś chodzi o pamięć ś. p. posła Tadeusza Hołówki, zarzut, iż miałem o nim niewłaściwie się wyrazić, jest zwykłą insynuacją, którą najlepiej sprostować mógłby przewodniczący rozprawy p. prezes Lauter.

Przyjm Pan, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania

HOFMOKL - OSTROWSKI
Adwokat.

WESOŁY KĄCIK

WIZYTATOR.

Na lekcji języka polskiego obecny jest w szkole jeden z członków Akademji Literatury. Nauczyciel prosi akademika, by zadał uczniom kilka pytań.

Akademik zwraca się do jednego z uczniów:

— Proszę mi powiedzieć, jacy są najznakomitsi pisarze polscy?

A na to uczeń:

— Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz i pan.

— A jak się nazywam?

— Nie wiem.

W SKŁADZIE OBUWIA.

Subjekt przymierza kupującemu kamasze.

— Zdaje się, że pan się zdecyduje na tę parę.

— Dlaczego?

— Bo wcale nie mogę ściągnąć ją panu z nóg.

„Umeblowanie z różanego drzewa"

Nieznana nowela Anatole'a France'a

„Comedia" paryska podaje notatkę o nieznanej we Francji noweli Anatola France'a, drukowanej jedynie w „Budapesti Szemle" w r. 1896, po węgiersku.

Jest to nowela p. t. „Umeblowanie z różanego drzewa", — historja pewnego nauczyciela, którego życie i cała koncepcja jego egzystencji zmienia się zasadniczo pod wpływem — kupionego okazyjnie kompletu mebli z różanego drzewa, który należał do pewnej kobiety z półświatka.

Przypuszczano z początku, że nie jest to rzecz autentyczna i szukano rękopisu tej noweli, która nie jest zupełnie znana we Francji i nie była nigdy po francusku drukowana. Niestety jednak zarówno redaktor naczelny „Budapesti Szemle" jak i tłumaczka już nie żyją. Jednak Bela Revesz, pisarz węgierski posiada egzemplarz „Budapesti Szemle" z własnoręczną dedykacją France'a, co' zdaje się dowodzić, że rzeczywiście wyszła ona z pod pióra wielkiego pisarza.

Bohaterka w kornecie szarytki

Dzięki przytomności umysłu i ofiarności szarytki uniknął szpital w St. Johns Wood w Anglji nieszczęścia, któreby pociągnęło za sobą wielką ilość ofiar. Jej tylko należy zawdzięczać, że pełen chorych szpital nie stał się pastwą ognia.

W wielkiej sali operacyjnej wzmiankowanego szpitala zabierano się właśnie do ciężkiej operacji. Liczne naczynia z eterem i innemi łatwopalnemi materjałami stały przygotowane, a wszędzie porozwieszane były sterylizowane prześcieradła i już młodzi asystenci wchodzili na salę, gdy jedna z szarytek opuściła naczynie z denaturatem, który rozlał się po całej podłodze. Po chwili od zapalonego rożka gazowego zapalił się denaturat i cała sala stanęła w płomieniach. Sprawczyni wybuchu, na którj już suknia się paliła, podniosła krzyk i biegła w stronę naczyń z eterem. Powstała panika. Wszyscy rzucili się do ucieczki. Jedynie siostra Gilbert zachowała przytomność umysłu. Schwyciwszy kilka prześcieradeł, pobiegła ku palącej się siostrze, obaliła ją na ziemię i prześcieradłami zdusiła palące się na niej ubranie. Obaleniem płonącej siostry zapobiegła temu, że ta nie wpadła na naczynia z wybuchającym eterem. Wreszcie nadbiegła służba i gaśnicami stłumiła dopalający się denaturat.

Dopiero po ugaszeniu pożaru chorzy w liczbie 150 dowiedzieli się o niebezpieczeństwie, które im groziło. Siostrze Gilbert szpital zawdzięcza egzystencję, a chorzy i personel — życie, w najlepszym razie uniknięcie ciężkiego kalectwa.

Japonja za łodziami podwodnemi

„Daily Herald" przynosi interesujące wiadomości — w związku z odbywającą się w Londynie przedwstępną konferencją morską — o planach Japonji.

Dotychczasowe umowy morskie ustanawiały wysokość tonażu poszczególnych okrętów wojennych dla każdego z pięciu mocarstw morskich. Japonja chce zmienić ten system i proponuje tonaż „globalny" dla każdego z państw. To znaczy: zamiast wyszczególnienia, że to a to państwo może mieć tyle a tyle tonażu pancerników, krążowników i t. d., określi się tylko ogólną liczbę tonażu i każde z państw będzie mogło w ramach tej liczby budować okręty jakie mu się podobają.

Chodzi o to, że Japonja nie przywiązuje większej wagi do dużych okrętów wojennych, wysoko natomiast stawia łodzie podwodne. A ponieważ łodzie te są lekkie, więc w ramach globalnego tonażu, Japonja mogłaby wybudować wielką ilość łodzi podwodnych i w ten sposób zdobyć zdecydowaną przewagę nad Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Łodzie podwodne są przytem tańsze od wielkich okrętów i szybciej się je produkuje.

Już teraz Japonja ma znacznie więcej łodzi podwodnych od Anglji i Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy Anglja ma ok. 41 tys. ton gotowych łodzi podwodnych, a ok. 13 tys. ton w budowie, Stany Zjedn. zaś ok. 49 tys. ton gotowych a 13 tys. w budowie, to Japonja ma ok. 72 tys. ton gotowych, a przeszło 19 tys. ton w budowie. Wprawdzie wiele z tych japońskich łodzi jest przestarzałych, ale nadają się do użytku.

Japonja jest oczywiście za utrzymaniem baz morskich na Pacyfiku.

Gdyby Japonja przeprowadziła swoje plany — a napewno je wykona bez względu na wynik konferencji — toby bezwzględnie górowała na Pacyfiku nad Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

Wydaje się tedy, że Anglja i Stany Zjedn. również rozwiną swą flotę podwodną i że przyszła wojna morska rozegra się.... pod wodą.

WILLIAM LOCKE 18

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Potem, w ciągu tych pierwszych dni swej Tebaidy *), pan i sługa odbywali częste rozmowy na temat stosunków z zewnętrznym światem. Następne trzy lata — mówił Baltazar — które czekają ich w samotności tego pustkowia, przeznaczone są na ćwiczenie ciała, poszukiwanie cnoty i rozwijanie intelektu. Argumenty swoje ilustrował niezliczonemi cytatami z chińskich klasyków.

— W ten sposób, Quong-Ho — rzekł — pić będziesz z pięciu źródeł szczęścia. Wyliczmy je po kolei: **DŁUGIE ŻYCIE** — tutaj, w tej niezepsutej atmosferze, zdobywasz fizyczne zdrowie; **BOGACTWO**— stanie się ono twoim udziałem, bez względu na to, w jakim uniwersytecie Nowoczesnych Chin wykładać będziesz matematykę; **ZDROWIE CIAŁA I POGODA MYŚLI** — Latyńczycy wyrazili to w formie epigramu: **„Mens sano in Corpore sano"**—a cóż może więcej sprzyjać pogodzie myśli, jak poświęcona nauce samotność, niezakłócona kłopotami materjalnemi?; **MIŁOŚĆ CNOTY**—wszystkie godziny wszystkich naszych dni mogą być poświęcone zdobywaniu jej; **WYKONYWANIE DO KOŃCA SWEJ WOLI** — a czyż to nie wola sprowadziła nas tutaj?

— Niewątpliwie — zapewnił Quong-Ho.

— A teraz zwróć uwagę — dodał Baltazar — na sześć największych źródeł zła: **NIESZCZĘŚCIE, SKRACAJĄCE ŻYCIE CZŁOWIEKA** — żaden człowiek nie może się od tego uchronić, ale nikt nie jest bardziej zabezpieczony przed tem, aniżeli my; **CHOROBA...** — tak samo... Posiadam jednak skrzynię z prostemi środkami leczniczemi, a w razie poważnego niedomagania — w West End jest człowiek uczony w sztuce lekarskiej; **MĘCZARNIA MYŚLI** — jeżeli myśl nasza w tych idealnych warunkach jest na tyle niezrównoważona, by poddawać się niepokojowi, to nie jesteśmy godni miana filozofów; **NĘDZA** — mam pokaźny majątek; **ZDROŻNOŚĆ** —my, którzy poszukujemy prawdy, postawiliśmy się świadomie poza granicą Pokusy; **SŁABOŚĆ** — o... to, Quong-Ho, jest naszem jedynem niebezpieczeństwem. Musisz wystrzegać się jej w dzień i w nocy, szczególniej w te dni, kiedy potrzeba wystawia cię na różnorodne pokusy tego mikrokozmu Babilonu, Pekinu i San Francisko, noszącego miano: Water End.

Tak się więc stało, że kiedy zdumiewające wieści — najbardziej brzemienne treścią w historji świata, — nadeszły do Water-End'u i małe miasteczko rozdygotało burzą plotek — Quong-Ho, skrupulatny wykonawca Prawa, słyszał nie słuchając — i daleki od zadawania jakichkolwiek pytań, zawsze wracał do Spendale Farm z umysłem, z którego dzięki swej orjentalnej sile woli usuwał wszelką wiedzę o tem, co się działo — tak, aby zapobiec możliwości ujawnienia Baltazarowi próżnych nowin z zewnętrznego świata. I stopniowo — taka bowiem jest obojętność, zrodzona z przyzwyczajenia — Quong-Ho zatracił swój prestiż w Water-End. Jego cotygodniowe wizyty w mieście ze starą, siwą klaczą i bryczką, stały się pospolitemi, powtarzającemi się zjawiskami — tak, jak niedzielne kazania proboszcza, albo sobotnia wieczorna orgja i powrót do domu starego Jacka Bonnithorne'a, największego pijaczyny w tym kraju wydm.

Ale dokoła Baltazara, którego widziano tylko raz jeden — i to przez chwilę, powstało wiele legend. Raz był szaleńcem... kiedyindziej magikiem... kiedyindziej jeszcze niesłychanym lubieżnikiem, chociaż nikt nie potrafiłby wyjaśnić, skąd i w jaki sposób zjawiały się hurysy, zaspakajające rzekomo jego rozpustne żądze. Był misjonarzem, posiadającym jednego tylko zwolennika... Ale teorja, którą wysuwali okoliczni farmerzy, iż Baltazar jest poprostu chory na umyśle — zyskała najszersze wzięcie. A potem nagle ktoś puścił pogłoskę, że jest to szpieg niemiecki. Najodważniejsi z pośród mieszkańców West-End'u uplanowali zorganizowanie ekspedycji w środku nocy, aby zaskoczyć Baltazara przy jego niegodnych praktykach, ale sarkazm sierżanta policyjnego, Doubledey'a, który zapytał: jakichż to informacyj, pożytecznych dla nieprzyjaciela (pozatem ile wrzosu rośnie na akrze kwadratowym gruntu) mógłby udzielić człowiek, zamieszkujący ten najbardziej opuszczony zakątek w Zjednoczonem Królestwie — powstrzymał ich entuzjazm. Zapał ich został również zahamowany przez plagę burz z piorunami, które pozbawiły wszelkiego uroku perspektywę szesnastomilowego spaceru. Kiedy zaś znowu pokazało się słońce, z umysłów ich zniknęło podejrzenie, a niedługo potem większość z nich, w mundurach armji królewskiej, maszerowała w okolicach, znajdujących się bardzo daleko od Water-Endu.

(D. c. n.).

*) Osiedle pustelników w okolicy Teb Egipskich.

„Tak toczno, dawolen, Wasze błagorodie"

Starsze pokolenie, pamiętające rosyjskie czasy, niewątpliwie i to pamięta, że od czasu do czasu do pułków, urzędów, więzień i t. p. przyjeżdżali inspektorowie albo rewizorzy, który przeprowadzali inspekcje lub rewizje.

Taki inspektor w otoczeniu całego „naczalstwa" podchodził do szeregowca lub małego urzędniczyny lub więźnia, w zależności od tego, gdzie odbywała się inspekcja i zaskakiwał yo pytaniem, czy jest zadowolony.

A wówczas szeregowiec, urzędniczyna lub więzień protestował się jak struna i głośniej, aniżeli tego okoliczności wymagały, wykrzykiwał:

— Tak toczno, dawolen, Wasze błagorodie.

Bo cóż innego miał odpowiedzieć? Inspektor czy rewizor pobędzie dzień lub dwa i pojedzie, a władza pozostanie i będzie trwała i trwała. Niechby spróbował się poskarżyć.

Na zebraniu Związku zawodowego pracowników miejskich stolicy, według relacji pism „sanacyjnych", pracownicy miejscy mieli oświadczyć: Tak toczno... przepraszam, pomyliło mi się. Oświadczyli: Nie dzieje nam się dziś krzywda.

A co miał powiedzieć urzędnik magistratu w obecności przedstawicieli prasy „sanacyjnej", w obecności p. prezesa Związku Ornowskiego, wysuniętego na to stanowisko pod naciskiem czynników „miarodajnych" i posadodajnych? Może miał powiedzieć, ze nie jest zadowolony? A no, wolna droga...

P. prezes Ornowski ma za zadanie pokrywać posunięcia p. komisarycznego prezydenta Starzyńskiego, dotyczące redukcyj personalnych i zmian w statucie emerytalnym. I p. Ornowski to robi.

P. prezes Ornowski na zebraniu pom. in. oświadczył, iż p. komisaryczny prezydent Starzyński nie przeprowadza tak masowych redukcyj, jak to zdarzyło się przed dwoma laty, kiedy usunięto odrazu z Wydziału Finansowego około 400 urzędników.

Warto tedy przypomnieć, co to było przed dwoma laty. Oto wskutek wejścia w życie ustawy o przejęciu egzekucyj miejskich przez Skarb Państwa z Wydziału Finansowego Magistratu Magistratu wyleciało 400 egzekutorów.

Otóż autorem tej ustawy, która w całym kraju pozbawiła pracy w magistratach kilka tysięcy osób, był ówczesny wiceminister Skarbu, noszący przypadkowo to samo imię i nazwisko, co obecny komisaryczny prezydent Warszawy p. Stefan Starzyński.

Prezydjum magistratu Warszawy zwróciło się wówczas do Ministerjum Skarbu z prośbą o przyjęcie do Izby Skarbowej w Warszawie tych 400 zredukowanych egzekutorów. Przyjęcie tych egzekutorów należało do kompetencyj obecnego komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego oraz obecnego wiceprezydenta p. Okolo - Kułaka.

Kołatania te nie odniosły skutku. Jak się należało spodziewać, przyjęto nie tych, co mieli najlepsze kwalifikacje, lecz tych, co mogli wylegitymować się najwyższemi... plecami.

Podobno dzisiejszy komisaryczny prezydent m. Warszawy, p. Starzyński wielce krytycznie odnosi się do ustawy, zainicjowanej przez wiceministra Skarbu p. Starzyńskiego o przejęciu egzekucyj niektórych podatków miejskich przez Skarb Państwa i, gdyby mógł, z wielką satysfakcją tę ustawę by cofnął.

Los lubi być złośliwy i płata niekiedy figle najwyższym dygnitarzom. *CIVIS.*

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie:

20.000 zł. — 138656
10.000 zł. — 99958
Po 1.000 zł. — 90055 152296
Po 500 zł. — 72708 145000 146283 148660
Po 400 zł. — 34187 42035 88432 91150 100880 117280 119341 155574 171819
Po 200 zł. — 47567 14139 67673 130060 131314 143621 147896 171790 176022
Po 150 zł. — 88 8607 21181 23801 32099 41787 43985 45013 49491 52305 61809 68761 81788 81035 84864 105627 105652 107458 112614 124826 125656 129211 12565 139576 154368 166130 165358 167978 177114 179143.

II ciągnienie:

5.000 zł. — 140254
2.000 zł. — 2224 63841 140237
Po 500 zł. — 12230 79581 80151 903532 132187 163185
Po 400 zł. — 7972 11700 13627 28674 28264 42145 55567 54309 962338 117207 142400 158688 159325 162847 176699.
Po 200 zł. — 45158 60533 69921 132154 137878 142027 158852
Po 150 zł. — 409 21103 27034 30699 31302 35681 37789 39564 46032 46579 50649 56648 59259 61124 63276 67548 69679 71347 73099 93301 97492 102125 105821 109967 127012 125090 134616 134352 136469 137746 144978 148109 151983 158138 165991 169842 171169.

Różne wiadomości z całego kraju

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD KRUSZWICĄ.

Autobus kursujący na linji Inowrocław - Radziejów wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu. Dziewięc osób odniosło rany, w tem trzy osoby bardzo ciężkie. Z pośród rannych ciężko okaleczonego Bajera przewieziono do Inowrocławia, resztę osób do szpitala w Strzelnie.

Katastrofa nastąpiła z powodu pęknięcia kierownicy.

SKANDAL W SZPITALU WILEŃSKIM.

W szpitalu miejskim na oddziale dla nerwowo chorych usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie pacjentka J., ex-studentka. Pacjentkę uratowano. Jako powód samobójstwa podała, iż w nocy została zniewolona przez dyżurnego lekarza dra Nawrota. Młodego tego lekarza aresztowano, a naczelnego lekarza szpitala zawieszono w czynnościach.

NOWY MOST NA WIŚLE.

W Puławach odbyło się w sobotę uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO Z BRAKU PRACY.

Dn. 20 b. m., około godz. 6 wieczorem, popełnił samobójstwo Stanisław Mandowski, zam. w Sosnowcu. Mandowski poderżnął sobie gardło brzytwą i zmarł w strasznych męczarniach. Jak ustalono, Mandowski popełnił samobójstwo z powodu braku pracy. Od dłuższego czasu szukał on nadaremnie jakiegokolwiek zajęcia.

OTWARCIE LOTNISKA W ALEKSANDROWICACH POD BIELSKIEM.

W dniu 21 b. m. odbyło się w Aleksandrowicach pod Bielskiem nieoficjalne otwarcie nowego lotniska.

MURARZ POD GRUZAMI DOMU.

Ze wsi Bielowizna (Śląsk) donoszą o strasznej katastrofie budowlanej, której ofiarą padł murarz, 56-letni Antoni Ćmak, zam. w Ogrodzieńcu. Ćmak pracował we wsi przy budowie nowego parterowego domu. W ub. piątek, gdy Ćmak zajęty był murowaniem, runęła nagle ściana szczytowa nowego domu, zasypując go gruzami.

Kilku ludzi rzuciło się na ratunek zasypanemu, którego wkrótce wydobyto. Ćmak szczęśliwym trafem pozostał przy życiu, jednak odniósł ciężkie obrażenia ciała.

MORD I SAMOBÓJSTWO.

Na opustoszałej po skończonym sezonie plaży w Orłowie Morskiem dokonano ponurego odkrycia. W zamkniętym, drewnianym kiosku, przeznaczonym w sezonie do sprzedaży papierosów i cukierków, znaleziono dwa ciała ludzkie.

Ustalono, że mężczyzna nazywa się Chaim Lew, urodził się w r. 1908 w Kowlu, a zamieszkał ostatnio w Warszawie na Pradze. Tożsamości dziewczyny, jasnej blondynki, prawdopodobnie nie żydówki — nie ustalono. Przypuszczać należy, że tragedja powstała na tle miłosnem, a dokonała się w ten sposób, że Lew, zastrzeliwszy dziewczynę, popełnił potem samobójstwo.

O POŁĄCZENIE BRZEZIN Z ŁODZIĄ.

Dyrekcja łódzkich kolejek dojazdowych oświadczyła, że plany techniczne budowy tramwajów z Łodzi do Brzezin są już zatwierdzone, jedyną przeszkodą jest niezatwierdzenie jeszcze planu finansowego przez ministerjum komunikacji. Wobec powyższego, specjalna delegacja zamierza prosić właściwe władze, by plan został jaknajrychlej zatwierdzony. Delegacja wskaże, iż budowa linji tramwajowej do Brzezin jest sprawą bardzo ważną, gdyż Brzeziny są ściśle, pod względem przemysłowym, związane z Łodzią.

Ponadto przy szosie Brzezińskiej powstały liczne osiedla na rozparcelowanych majątkach ziemskich, w których mieszkają robotnicy i pracownicy łódzcy, w interesie których leży powstanie dogodnej komunikacji z Łodzią.

Nędza drobnych rolników

Eksmisja z powodu nieuiszczenia należności

Ze Zw. Zaw. Małorolnych, Oddział Biała Podlaska donoszą nam:

Nietylko obszarnicy eksmitują kolonistów, ale to samo czyni i Skarb Państwa.

W roku 1920 nabyli z państwowego majątku Wólka Zabłocka (gmina Zabłoć, pow. Biała Podlaska) parcelę, a raczej zarośle: Bolesław Jankowski, Marcin Drąg, Józef Mućko i Władysław Włodarczyk (po 15 morgów każdy). Za parcele te wygnaczono im należność po 10,000 zł., a nawet i 12.000 zł.

Przez szereg lat płacić za ziemię nie mogli, gdyż nie dawała im dochodów, jako nieuprawna. Czas wyrobienia zarośli na ziemię uprawną przedłużał się z różnych powodów, jak: brak koni, brak kapitału i t. p. Po nadejściu ciężkiego okresu dla drobnych rolników, ziemia — mimo, że już była wyrobiona, — również nie dawała dochodu takiego, by koloniści mogli płacić regularnie raty, oraz spłacać zaciągnięte długi prywatne na zagospodarowanie się i z tych powodów każdy z nich zaległ w opłacie rat na około 1000 zł.

Składali oni swego czasu podania o obniżenie szacunku ziemi i o rozłożenie zaległości na dalsze raty, lecz podań tych Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie nie uwzględnił, a wytoczył kolonistom sprawę sądową o rozwiązanie umów, o zasądzenie należnych sum z tytułu korzystania z parcel, oraz o eksmisję. Sąd powództwa w całości uwzględnił i nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Koloniści przed Sądem nie bronili się, bo nie mieli na to środków, wyroki stały się prawomocne i obecnie komornik wyznaczył eksmisję tych kolonistów, wraz z rodzinami, na dzień 30 października.

Koloniści i ich rodziny (między innymi ochotnik Wojsk Polskich z czasów wojny bolszewickiej) zostaną na zimę bez dachu nad głową.

Już po wyroku koloniści zwracali się do Województwa i Ministerjum Rolnictwa o wstrzymanie eksmisji, rozłożenie im zasądzonych sum na raty i zawarcie nowych umów, lecz na nic im się to nie przydało i grozi im obozowanie pod gołem niebem.

Przeciwko zamachom na szkolnictwo powszechne

Burzliwe zebranie Rady Rodzicielskiej w Wilnie

Niedawno odbyło się walne zebranie Rady Rodzicielskiej szkoły powszechnej Nr. 26 w Wilnie. Obecnych było około 500 osób. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, szczególniej, gdy zebrani z referatu dowiedzieli się, że Rząd projektuje wprowadzenie opłat w szkołach powszechnych, oraz obniżenie poziomu szkół z 7 klas na 4 klasy.

W dyskusji między innymi zabrał głos tow. Feliks Guis, który napiętnował politykę Rządu w sprawie szkolnictwa, stwierdzając, że ilekroć w Polsce powstają jakieś dziury w budżecie, to łata się je kosztem oświaty, której stan i tak jest poniżej krytyki. Wprowadzanie opłat w szkołach powszechnych stoi w kolizji z Konstytucją; będzie to jeszcze jeden cios, wymierzony w najbiedniejszych. Obniżenie poziomu szkoły powszechnej do 4 klas jest również krzywdą dla klasy robotniczej, gdyż robotnik nie jest w stanie posyłać swych dzieci do gimnazjum, a dziecko robotnicze po skończeniu 4-ch klas będzie posiadało minimalne wykształcenie.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Guis złożył wniosek, aby walne zebranie Rady Rodzicielskiej wyraziło kategoryczny protest przeciwko wszelkim projektom wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych, oraz obniżenia poziomu szkoły powszechnej.

Powyższy wniosek spotkał się ze sprzeciwem kierownika szkoły, oraz prezydjum. Oświadczyli oni, że na terenie szkoły nie mogą być uchwalane żadne protesty „przeciwrządowe" (!). Wobec powyższego oświadczenia, powstała istna burza wśród zebranych rodziców, którzy kategorycznie domagali się poddania wniosku pod głosowanie. W rezultacie kierownik, widząc tak zdecydowaną postawę obecnych, dopuścił wniosek pod głosowanie z tą zmianą, że zamiast słowa „protestujemy" wstawił słowo „domagamy się".

Wniosek został uchwalony z tem, że zostanie wysłany na ręce premjera.

Echa rozprawy

o zamordowanie Garncarzówny

Do Sądu Najwyższego wpłynie skarga kasacyjna imieniem obrońcy Dońca, dorożkarza krakowskiego, który wyrokiem krakowskiego sądu przysięgłych został zasądzony na 10 lat więzienia za zamordowanie służącej Garncarzówny w mieszkaniu dr. Nüssenfelda przy ul. Potockiego w Krakowie.

Pomimo, że Doniec zawiadomił sąd, że zrzeka się skargi kasacyjnej, obrońca jego, adw. Hofmokl - Ostrowski, taką skargę wnosi. Wychodzi on z założenia, że klijent może sobie nie zdawać sprawy ze swej decyzji i dlatego cofa skargę kasacyjną. Zresztą dr. Hofmokl-Ostrowski jeszcze w Krakowie na rozprawie poddał w wątpliwość stan umysłowy Dońca i domagał się zbadania go przez psychjatrów, wniosek ten jednak został oddalony.

Schenkirzyk i Bobrzecki nie wnieśli kasacji, tem samem więc wyrok stał się prawomocny i rozpoczęli oni odsiadywanie kary.

Smutne sprawy

w „Związku Legjonistów" w Krakowie

Wśród sfer legjonowych w Krakowie krążą pogłoski, że działy się w biurach prezydjum Zw. Legjonistów pewne niedokładności przy przyjęciach do Związku Legjonistów. P. Balczarski, b. sekretarz i prawa ręka p. Chana, nie legjonista... przeprowadzał weryfikacje, następstwem czego było natychmiastowe usunięcie go z tego tak ważnego stanowiska honorowego i równoczesne przeniesienie go z dyrekcji kolejowej do służby kolejowej w Podgórzu.

Pozatem krążą pogłoski, że w łonie Związku Legjonistów panuje konsternacja, gdyż są pewne niedokładności książkowe. Należy to wyjaśnić.

Najbliższe sensacyjne rozprawy w Krakowie

W krakowskim Sądzie Okręgowym karnym toczyć się będą w najbliższych dniach dwie sensacyjne rozprawy.

Dn. 22 b. m. (t. j. w poniedziałek) rozpoczęła się rozprawa Władysława Budzisza, b. sekretarza administracji klinik Uniw. Jagiellońskiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne. Rozprawa ta wykaże, ile prawdy znajduje się w pogłoskach, że Budzisz ze swymi „kolegami" planował okradzenie skarbca katedry na Wawelu.

Druga rozprawa toczyć się będzie przeciw adw. dr. Korngoldowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 5.000 dolarów na szkodę p. Seinfeldowej z Warszawy. Rozprawa ta rozpocznie się 26 b. m.

Oświadczenie

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z treścią korespondencji „Powtórne wybory do Rad Miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem", zamieszczonej w numerze 375 „Robotnika" z dn. 19.X. 1934 na str. 5 wyjaśniam, że nie jestem dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu i że nie wchodziłem w skład żadnej z Komisyj Wyborczych.

Dr. Juljusz Braun.

Sosnowiec, 20.X 1934 r.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNIE.

Dziś pogoda pochmurna. Koło południa spodziewane rozpogodzenie.

Cmentarzysko z IV wieku po Chr. pod Krakowem

W Muzeum archeologicznem Pol. Akademji Umiejętności w Krakowie złożono kilka cennych naukowo zabytków przedhistorycznych z pól wsi Smorkowo w pow. miechowskim.

Są to: ceramika, fragmenty buławki kamiennej i duży grot żelazny z Pistokowic Małych. Dalej czaszkę ludzką z IV w. po Chr., odkrytą w grobach szkieletowych.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

TRZY AWANTURY NA BOISKACH ŚLĄSKICH. W niedzielę na Górnym Śląsku wydarzyły się trzy nowe awantury na meczach o mistrzostwo klasy A.

W Katowicach mecz pomiędzy Pogonią katowicką a Naprzodem, z Załęża, został przerwany na 10 minut przed końcem ze względu na bójkę, która powstała na boisku.

W Bielsku spowodu awantury i bójek przerwany został mecz pomiędzy Białą Lipnik a Leszczyńskim Klubem Sportowym na 30 minut przed końcem.

W Szopienicach mecz pomiędzy Małą Dąbrówką a miejscowemi Szopienicami wygrała Mała Dąbrowka 2:0. Po meczu zwolennicy Szopienic pobili dotkliwie sędziego, który musiał się udać pod opiekę lekarską.

Śląski Okręgowy Związek Piłkarski zarządził dochodzenie.

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, wyniki były następujące: Legja Ib — AZS 2:2 (2:0). Pwatt — Polonia Ib 4:1 (4:0). Warszawianka Ib — Świt 1:0 (1:0). Orkan — Orzeł 2:1 (1:1). Skoda — Barkochba 3:0 valkover.

NA BOISKACH KRAKOWA. Z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia klubu sportowego Korona odbyły się w Krakowie uroczystości, w ramach których rozegrany został mecz piłkarski Podgórze — Korona, zakończony zwycięstwem drużyny ligowej 2:1 (1:1).

NA LIGOWYM MECZU angielskim Arsenal — Manchester City obecnych było 70.000 widzów.

W BRNIE w obecności 6000 widzów piłkarze sowieccy rozegrali mecz z KS — Židenice, wygrywając 3:2 (2:0).

Boks

PORAŻKA BOKSERÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. Rozegrany w Krakowie mecz bokserski pomiędzy Wawelem a mistrzem niemieckiego Śląska Kraft Sport Club Beuthen 06 zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 12:4.

MAKABI MISTRZEM WARSZAWY W BOKSIE. Drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie zdobyła Makabi po zwycięstwie w stosunku 9:7 nad Skodą. Tabela zawodów przedstawia się następująco:

1) Makabi pkt. 6, st. meczów 41:7.
2) Skoda pkt. 4, st. meczów 36:12.
3) C. W. S. pkt. 3, st. meczów 27:21.
4) Fort Bema pkt. 3, st. meczów 24:27.
5) Polonia pkt. 2, st. meczów 16:32.
6) Gwiazda pkt. 0, st. meczów 0:48.

O MISTRZOSTWO WILNA W BOKSIE. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Wilna K. P. W. Ognisko zremisował z W. K. S. Śmigły 8:8.

Kolarstwo

ZAMKNIECIE SEZONU KOLARSKIEGO W STOLICY. W niedzielę, odbyło się na Dynasach zamknięcie sezonu motocyklowego i kolarskiego w stolicy.

Na program złożyły się zawody motocyklowe i kolarskie.

W biegu motocyklowym w finale, pierwszym był Kowalski w czasie 1:57 sek. przed Sikorskim.

W biegu kolarskim na 25 klm. o nagrodę październikową, zwyciężył Włodarczyk w czasie 46:12,8 sek., przed Moczulskim i Stahlem.

W biegu tym startował poza konkursem Popończyk, który na rozegranych osiem finiszów, wygrał sześć.

Sporty zimowe

KONFERENCJA W SPRAWIE SEZONU ZIMOWEGO. W niedzielę odbył się w Krakowie doroczny zjazd wszystkich sportowych związków zimowych i zainteresowanych instytucji w sprawie przygotowań do zbliżającego się sezonu zimowego.

Na zjeździe wygłoszono 3 referaty. P. Faecher przedstawił warunki powodzenia nadchodzącego sezonu, p. Grosman — mówił o programie sportowym, dr. Macudziński — o programie turystycznym i postulatach komunikacyjnych.

W dyskusji, jaka się na te tematy wywiązała, podkreślić należy opinję sfer przemysłu turystycznego, które domagały się reformy polityki paszportowej w tym sensie, aby sfery przemysłu turystycznego mogły służyć swą opinją Min. Skarbu.

Omawiano również terminy „święta zimy". Odbyć się ono ma w początkach lutego 1935 r. w Zakopanem.

Tenis

ZIMOWY KORT TENISOWY W WARSZAWIE. Wzorem lat ubiegłych Polska Ymca uruchamia z dniem 22 b. m. w gmachu swym przy ul. Konopnickiej 6 — zimowy kort tenisowy. Specjalne oświetlenie elektryczne umożliwi grę również w godzinach wieczornych.

Atletyka

ZAPAŚNICY POLSCY POKONALI REPREZENTACJE NIEM. ŚLĄSKA. W Zabrzu na Śląsku Opolskim odbyły się ciężko atletyczne zawody między reprezentacjami obu Śląsków.

Atleci Śląska polskiego odnieśli wielki sukces, zwyciężyli bowiem w podnoszeniu ciężarów różnicą 70 klg., a w meczu zapaśniczym pokonali Niemców w stosunku 14:7.

Gry sportowe

NIEMIECKA DRUŻYNA GIER SPORTOWYCH W KRAKOWIE. Niemiecka drużyna szczypiorniaka Akademische Sport Verein z Wrocławia bawiła w niedzielę w Krakowie, gdzie pokonała nieznacznie choć zasłużenie Cracovię 7:6 (5:3).

Lekkoatletyka

ZAMKNIECIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W KRAKOWIE. Na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Krakowie bieg naprzełaj na dystansie około 4.000 m. Zwyciężył Soldan (Cracovia) w czasie 13:11,5, przed Rosemanem (Dror — Lwów). Fiałka nie startował.

Kronika krakowska

Obchód ku czci Bolesława Limanowskiego w setną rocznicę Jego urodzin

odbędzie się w niedzielę, dn. 28 października o godz. 10 rano w sali Związku Górników Al. Krasińskiego 16.

W programie referat tow. Z. Piotrowskiego i część artystyczna

Z miasta

SPRAWA WICEPREZYDENTURY MIASTA.

Sprawa wyboru wiceprezydenta m. Krakowa na miejsce zmarłego dr. Landau nie jest jeszcze rozstrzygnięta. — Wśród kół „sanacyjnych" góruje zdanie, żeby na razie wstrzymać się zwyborem wiceprezydenta, zaś radni ugrupowań opozycyjnych są wogóle przeciwni obsadzeniu krzesła wiceprezydenta po dr. Landau. Jedynie żydzi naciskają, aby wybór wiceprezydenta odbył się jaknajprędzej i bronią swojego stanu posiadania, stawiając kandydaturę żyda.

Obecnie władze miejskie składają się z prezydenta, dwóch wiceprezydentów i 7 ławników. Jest to skład aż nadto wystarczający do załatwiania bieżących spraw miejskich i sprawowania nadzoru nad poszczególnemi agendami i przedsiębiorstwami w mieście. Gmina jest pozatem silnie obciążana, bo kwotą około 40.000 zł. na emerytury byłych prezydentów i wiceprezydentów miasta, względnie ich rodzin. Tworzenie więc nowej wiceprezydentury wobec olbrzymich potrzeb na każdem polu, jest niepotrzebne.

Możliwą jest rzeczą, że ustąpi p. Klimecki, wtedy rozpocznie się walka o miejsce po nim. Wprawdzie w Warszawie popierają p. Klimeckiego, ale w sferach „sanacyjnych" krakowskich — wprost go nie chcą. Wystąpienie p. Klimeckiego w ostatnich czasach były conajmniej niewłaściwe, szczególniej na obradach Rady miejskiej.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM.

W sali Theatrum Anatomicum Uniw. Jagiell. odbyła się uroczystość ku uczczeniu 40 rocznicy pierwszego wykładu, wygłoszonego na krakowskim uniwersytecie przez profesora anatomji opisowej b. prezesa Polskiej Ak. Umiejętności i rektora U. J. dr. K. Kostaneckiego.

Na uroczystość przybyli wszyscy profesorowie Wydziału lekarskiego, studenci medycyny, oraz b. uczniowie lubianego pedagoga. Serję mówców rozpoczął dziekan U. J. dr. Olbrycht, po którym przemawiali prof. dr. Godlewski i doc. dr. Rogalski. Wszyscy podnieśli wielkie zasługi Jubilata, życząc jaknajlepszych wyników pracy na przyszłość Zebranym dziękował wzruszony rektor dr. Kostanecki.

URZĘDY OBWODOWE MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO.

Miasto Kraków podzielone zostało dla celów administracji miejskiej na potrzebną ilość obwodów, czyli „małych magistratów". Podział miasta dla celów administracji specjalnych działów (budowlany, sanitarny, weterynaryjny, targowy i t. d.) pokrywa się z podziałem na obwody administracyjne. Sprawowanie pieczy nad danym obwodem oraz wykonywanie w nim zadań administracyjnych należy do właściwego Urzędu Obwodowego. W szczególności do Urzędów Obwodowych należy: troska o potrzeby obwodu, utrzymanie w ewidencji wszelkich danych statystycznych na terenie obwodu, oraz informowanie zarządu miejskiego o stosunkach w obwodzie, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów administracyjnych, wykonywanie poleceń urzędów i t. d., wydawanie decyzyj w następstwie właściwych wydziałów w sprawach mniejszej wagi, dopilnowanie decyzyj magistratu oraz orzecznictwo karno - administracyjne, zlecone przez prezydenta miasta.

A więc oprócz głównego magistratu będą małe magistratki.

NOWA ULICA W STARYM KRAKOWIE.

Wojewódzkie krakowskie zatwierdziło ostatecznie plany regulacji wielkiego bloku gruntów, na których stoją zabudowania „Czasu", między ulicami Św. Krzyża a Św. Marka. Właścicielem tego gruntu jest p. Potocki, który przeprowadził parcelacje całego obszaru, przedkładając magistratowi krakowskiemu odpowiedni projekt zabudowania parcel.

Po zniesieniu zabudowań „Czasu" miasto przystąpi do urządzenia nowej ulicy, która będzie biegła od szkoły im. św. Scholastyki ku ul. św. Tomasza równolegle do ul. św. Krzyża. Na parcelach od strony placu staną gmachy 6-cio piętrowe, Szereg tych domów będzie stanowić bok czworoboku. Od strony ul. św. Krzyża stanęła już jedna 4-piętrowa kamienica. Tak więc rudery, w których mieściło się wydawnictwo „Czasu" przestaną istnieć a na ich miejsce w śródmieściu powstanie szereg okazałych kamienic.

GRYPA W KRAKOWIE.

Miejski Wydział Zdrowia podaje co tydzień ilość zachorowań na choroby zakaźne w Krakowie. Nie podaje jednak zachorowań na grypę, mimo, że ta choroba jest zakaźną. Grypa panuje w naszem mieście nagminnie. Prawie w każdym domu są chorzy. Na szczęście przebieg tej złośliwej choroby w porównaniu z poprzedniemi laty jest łagodny. — Gabinety ordynacyjne lekarzy w Ubezpieczalni społecznej są przepełnione pacjentami chorymi na grypę, a lekarze dyżurni są w ustawicznych rozjazdach. Również wśród dzieci rozszerza się grypa. Procent dzieci nieobecnych w szkołach jest znaczny. Są klasy zwlaszcza w szkołach powszechnych, gdzie brakuje po 20 dzieci.

POWOŁANIE ROCZNIKA 1913 DO WOJSKA.

Powiatowa komenda uzupełnień przystąpiła do rozsyłania kart powołania szeregowym rocznika 1913, wcielonym do pułków w turnusie jesiennym. W ciągu listopada wcieleni będą poborowi do kawalerji, artylerji, saperów i służby łączności.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW ESPERANTYSTÓW.

Robotnicze Stowarzyszenie esperanckie „Tagigo" w Krakowie pl. Matejki l. 4 zawiadamia członków i sympatyków, że we wtorek dnia 23 b. m. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie robotniczych esperantystów.

W piątek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się Walne zgromadzenie. Równocześnie zawiadamia się chcących się uczyć międzynarodowego esperanto, że pierwsza lekcja próbna, połączona z referatem o znaczeniu esperanto dla ruchu proletarjackiego, odbędzie się we wtorek, dn. 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Opłata za cały kurs wynosi zł. 4, dla bezrobotnych 2 zł.

Wpisy na kurs przyjmuje się już podczas zgromadzeń i podczas odbywania lekcji próbnej.

SAMOBÓJCZY SKOK Z MOSTU.

Z mostu na Wiśle rzuciła się pod pociąg 31-l. Apolonja Michalak. Wydobyto ją ciężko poranioną. Przyczyną zamachu samobójczego — zawód miłosny.

SPALIŁ SIĘ DOM.

Przy ul. Kobierzyńskiej 16 spalił się dom, własność Joachima Zyndigiera.— Straty są b. znaczne.

Proces Budzisza

Na str. 5-ej podaliśmy wzmiankę o rozprawie przeciwko Władysławowi Budziszowi, b. sekretarzowi administracji kliniki Uniw. Jegiellońskiej.

Rozprawa ta rozpoczęła się wczoraj.

Budzisz oskarżony jest o sprzeniewierzenie 40 tys. zł.

Prócz niego, na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze 3 osoby, między innymi — jedna urzędniczka. Wszyscy ci ludzie oskarżeni są o nadużycia w Spółdzielni, którą Budzisz założył, a która do przygotowywane fabrykacji monet 10 złotowych.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych.

Rozprawa o morderstwo

W Sądzie Wojskowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw sierżantowi Zajączkowskiemu, który na końcu ul. Długiej przed kilku miesiącami zastrzelił żonę przyjaciela, również sierżanta, Marję Babińską.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZW. ZAWODOWYCH i OKR. PPS. KRAKÓW

odbędzie się we wtorek, 23 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 (parter).

ODCZYT T. U. R. W PŁASZOWIE.

W środę dnia 24 b. m. o godz. 7,30 wieczór odbędzie się odczyt w lokalu TUR w Płaszowie na temat: „Jak powstają i upadają kultury", który wygłosi Mgr. Włodzimierz Gotlieb.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO: We wtorek „Lekkomyślna siostra".

Środa. — Tak się zdobywa kobiety.

Czwartek. — Lilla Weneda.

BAGATELA: — „Front do Plant".

HANKA ORDONÓWNA, świetna nasza pieśniarka, wystąpi jeszcze raz w Krakowie, a to we czwartek, 25 b. m. w Starym Teatrze.

„LILLA WENEDA" DLA SZKÓŁ Z POZA KRAKOWA. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło w sferach młodzieży szkolnej wystawienie „Lilli Wenedy" i wobec licznie napływających zgłoszeń z prowincji, Dyrekcja teatru miejskiego daje „Lillę Wenedę" w poniedziałek, dnia 5 listopada na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4-tej, dla szkół pozamiejscowych. Zamówienia na bilety należy zgłaszać w Sekretarjacie teatru, tel. 101-76.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

APOLLO: „Nana".

ATLANTIC: „Bitwa" (Markiza Jorisaca).

KINO ŻOŁNIERZA: „Dobranoc Wiedniu".

PROMIEŃ: „Zdobyć Cię muszę" i „Dlaczego zgrzeszyłem".

SŁONKO: „Żółty książę" i „Głos pustyni".

SZTUKA: „Burza w szklance wody".

ŚWIT: „Ptaki miłości".

UCIECHA: „Wiosenna Parada".

WANDA: „Miłość Tarzana".

Dyżury lekarskie

Dnia 23 października — noc:

1. Dr. Fischel Tobjasz, Kupa 3.
2. Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75.
3. Dr. Goldstein Salomon, Grodzka 71, tel. 118-45.
4. Dr. Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5.

Radjo krakowskie

Środa, 24 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program na dzień bieżący. 7.50 Pogadanka dla pań. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 11.57 Wiad. meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie. 15.35 Lokalne komunikaty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert z Warszawy. 16.40 Z Warszawy: program dla dzieci starszych. 17.00 Z Warszawy: koncert orkiestry straży więziennej. 17.25 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet. 17.35 Ze Lwowa: koncert revellersów. „Wesoła piątka". 17.50 — Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Pogadanka „W świecie żółwi", wygł. p. Müller. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Płyty. 18.45 Z Warszawy: Odczyt gospodarczy.— 19.00 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Z Warszawy: muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. — 19.50 Z Warszawy: sport. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt p. t.: „Znaczenie Bergsona" wygł. dr. Heizman, Doc. U. J. 21.40 Koncert z Warszawy. 22.00 Płyty.— 22.30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis" i wiadomości meteorologiczne.

Niesłychane warunki pracy w cegielni przy ul. Kalwaryjskiej

W Krakowie w ośrodku kultury polskiej, w siedzibie inspektora pracy obwodowego i okręgowego, w siedzibie władz wojewódzkich istnieje przy ul. Kalwaryjskiej cegielnia, która warunkami swemi uraga wszelkim przepisom ochrony pracy.

Robotnicy pałacze pracują conajmniej po 12 godz. dziennie. Na piecu fabrycznym urządzili sobie robotnicy mieszkania; rodziny mieszkają formalnie na piecu (!) stwierdził to obwodowy inspektor pracy. Na fabryce w przybudówkach do pieca fabrycznego mieszkają lokatorzy, którzy nie mają nic wspólnego z pracą w fabryce a tylko za czynsz, opłacany właścicielowi, gnieżdżą się w takich warunkach.

Wyzysk robotników jest okropny. W czerwcu b. r. zawarta została umowa zbiorowa na wyjątkowo niskich stawkach (30 gr. za godzinę), ale i te płace p. Emilewicz uważa za zbyt wysokie, więc robotników pozbawia pracy pod pozorem, że woda podczas powodzi weszła do glinnika niższego, ale później przyjmuje innych robotników, którym płaci po 20 i 25 gr. za godzinę.

Robotników, którzy skarżą się u inspektora pracy, odsyła się do Sądu pracy, gdy zaś zgłaszają się w Sądzie pracy, to sekretarjat sądu odsyła ich do inspektora pracy. Gdy robotnicy stanęli do walki w roku bieżącym o płace i należności bezprawnie potrącane, to policja bardzo skrupulatnie opiekowała się robotnikami, ale na stosunki, jakie tam panują, nie zwróciła dotąd uwagi.

Wprawdzie inspektor pracy oświadczył, że osobiście stwierdził taki stan, jaki tu jest opisany i że zgłosił w tej sprawie wniosek do magistratu m. Krakowa, ale dotąd mimo upływu wielu miesięcy od czasu inspekcji na fabryce, nietylko że nic się nie zmieniło, ale p. Emilewicz śmieje się w kułak z zarządzeń — i takie same warunki dotąd tam trwają. Może zainteresują się tem wyższe władze.

Z teatru

Teatr im. Słowackiego: **„Lekkomyślna siostra"** Włodzimierza Perzyńskiego.

Przed 30 laty, kiedy „Lekkomyślna siostra" pojawiła się na scenie, szedł przez literaturę europejską wielki prąd społeczny. Teatr lubował się w demaskowaniu obłudnej moralności burżuazyjnej. Wielkie w tej dziedzinie powodzenie miały sztuki Hermana Sudermana „Honor" i „Gniazdo rodzinne" z Modrzejewską w roli Magdy. U nas na te tory pierwsza pchnęła twórczość sceniczną Gabrjela Zapolska, która za sobą pociągnęła w tym kierunku szereg młodych talentów, jak Perzyński, Kiedrzyński, Gorczyński. Wszyscy oni należeli do ówczesnej młodzieży postępowej. Najbardziej spośród nich utalentowanym był poeta Włodzimierz Perzyński.

Duże swego czasu wywarła wrażenie jego komedja o lekkomyślnej siostrze i ustosunkowaniu się szanownej rodzinki do grzesznicy. Z gryzącą satyrą ukazane są zmieniające się kolejno fazy uczuć względem „zakały familji". Najpierw święte oburzenie na Manię, która się „puściła". Następnie, gdy bogacz, którego była utrzymanką, zapisał jej umierając wielki majątek, zmiana na całej linji: rozczulenie, odpuszczenie, przygarnięcie i... gorączkowe zabiegi o wyłudzenie owego majątku. Wkońcu, gdy lekkomyślna siostra, okazuje się tak lekkomyślną czyli raczej tak ambitną, że odmawia przyjęcia spadku, ze zdwojoną siłą wybuchają gromami oburzenia zawiedzione apetyty szacownej familji.

Wznowienie tej sztuki wykazało, że aktualność tematu nie zwietrzała, przeciwnie, jeszcze żywotniejsza jest w dzisiejszych czasach. Tytułową rolę, wzruszająco i umiająco odegrała p. Granowska. Szereg dobrze uchwyconych typów ze środowiska mieszczańskiego oddali p. p.: Staszewski, Karbowski, Białkowski, Burnatowicz i p. Ordyńska, a przedewszystkiem p. Kostecka, która z talentem i niepowszednim humorem wznawia zaniedbaną w dzisiejszym teatrze sztukę charakteryzowania się.

Emil Haecker.

Kronika lwowska

SKANDAL PRZY REGULACJI ULICY PEŁTEWNEJ.

Mieszkańcy Lwowa są obecnie świadkami wielkiego skandalu. Oto kilka tygodni temu otwarto z pompą nową arterję komunikacyjną, łączącą ul. Legjonów z kapieliskiem na Zamarstynowie. Roboty na tej ulicy oddane były firmie „Strada". Tymczasem okazało się, już po oddaniu ulicy do użytku, że... zapomniano zupełnie o instalacji rur gazowych. Niebawem ujawnił się i drugi skandal. Oto — po kilku dniach nawierzchnia jezdni została zupełnie zniszczona. Po przejechaniu kilku ciężarowych fur, trzeba przebudowywać całą jezdnię. Ulicę rozkopano, mamy znów wertepy — a w rezultacie podwójny koszt budowy. A tak niedawno przy otwarciu ulicy obrzucano z pewnych kół dygnitarzy magistrackich kwiatami!...

SCHWYTANIE GROŹNEGO WŁAMYWACZA.

Postrach Zamarstynowa, Kazimierz Rogosiewicz, został ujęty przy kradzieży worków z chłopskiej furmanki.

OSZUST W ROLI STUDENTA UNIWERSYTETU.

Prokuratura lwowska odniosła się onegdaj do stołecznych władz bezpieczeństwa w sprawie niezwykle bezczelnych występów warszawianina, Wilhelma Siwickiego, który, nabroiwszy dostatecznie w Warszawie, obawiając się konsekwencji za swe sprawki, przyjechał 2 lata temu do Lwowa i tu dzięki swemu tupetowi i pomysłowości udawał studenta, naciągając w ten sposób szereg osób. Podrobił legitymację uniwersytecką, uzyskiwał zniżki kolejowe i t. p. Rzekomą maturę uzyskał Siwicki podobnie jak legitymację umów, zapomocą fałszerstwa. Oszustwa się obecnie wydały — „studenta" uwięziono.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE STUDENTKI FARMACJI PRZEZ BRATA.

Na stację ratunkową przyjechała młoda kobieta z raną postrzałową brzucha. Oświadczyła, że nazywa się Natalja Folwarkow, jest studentką farmacji i liczy 22 lata, jednak żadnych bliższych szczegółów podać nie chciała. Na drugi dzień funkcjonarjusz policji wydobył z niej zeznanie, iż jest córką urzędnika lasów państwowych, i została przypadkowo postrzelona przez brata, który nieostrożnie manipulował fbroniem.

Samobójstwo trzech koleżanek

Przy ul. Uniwersyteckiej w Warszawie 4, popełniły samobójstwo trzy koleżanki przez zatrucie gazem świetlnym: Karolina Wieczorkiewicz służąca, Julja Szymczakówna z Łodzi i niejaka Ziembicka l. 16 uczenica szkoły handlowej.

Przybyły lekarz Pogotowia prywatnego 9-33-44 stwierdził śmierć trzech kobiet. Desperatki pozostawiły list, w którym piszą, iż odebrały sobie życie spowodu nieporozumień rodzinnych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.